Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 17 września 1938 Nr 255

Pójdźmy śladem Niemców!

Sprawa Sudetów weszła w okres krytyczny... Apetyt Niemców sudeckich i Berlina rośnie z każdym dniem, mocarstwa zachodnie zaś robią nadzwyczajne wysiłki, by pokój, choćby w ostatniej chwili, uratować.

Szczególne znaczenie ma nagła wizyta premiera Chamberlaina w Berchtesgaden. Dowodzi ona, że wszystkie stosowane dotąd przez Anglię i Francję zabiegi, zawiodły, a w szczególności, że misja lorda Runcimana spełzła na niczym, Berlin zbagatelizował wszystkie interwencje. Niemcy sudeccy przeszli do ataku, zrywając rokowania z rządem Pragi, wysuwając żądanie plebiscytu i wywołując strajk generalny w Sudetach.

KTO SIĘ BĘDZIE CIESZYŁ?

Sądzimy, że niemczyzna odniesie w sprawie sudeckiej duży sukces. W jakiej formie? Tego jeszcze nie wiadomo. W każdym razie trzeba powiedzieć: sprawy zaszły już za daleko, by Niemcy wyszły bez wielkich korzyści.

I wtedy — jesteśmy pewni — nasi germanofile, którzy kazali nam łzy ronić nad „uciskanymi" przez Czechów Niemcami sudeckimi, będą sobie — używając popularnego wyrażenia — w brody pluli. Raz dlatego, że to będzie zwycięstwo germanizmu nad słowiańszczyzną, że to będzie dalszy krok w historycznym „parciu na Wschód". Prof. Sobieski w swych „Dziejach Polski" (I. 52) stwierdza:

„połowa (!) dzisiejszego państwa niemieckiego leży na grobach dawnych Słowian".

Któż się w Polsce będzie z tego cieszył, że niemczyzna nowe, dalsze poczyniła na słowiańszczyźnie zdobycze?

„KURA" I „GRZĘDA".

W ostatnim numerze tygodnika „Prosto z Mostu" jest dobra, aktualna, ilustracja satyryczna...

Hitler w postaci przysłowiowej „kury" wszedł już na „grzędę", która nosi napis: „Austria". I teraz zerka do góry, na „grzędę", która się nazywa „Sudety". Ale na tym nie koniec. Są jeszcze inne „grzędy". Autor karykatury nie dał im nazwy; zapatrzył je tylko w znaki zapytania. Jako, że nie wiadomo, która z tych „grzęd" najpierw przyciągnie uwagę „kury". Może ta, a może inna.

Dla tych „grzęd" jest to już tylko kwestia czasu. Po „Austrii" i po „Sudetach" będą czekać swojego losu. Nieuniknionego, jak się obecnie pokazuje.

JAK TEN APETYT RÓSŁ!

W tej chwili stanęła sprawa sudecka w nowej formie... Henlein żądał naprzód ogólnikowo autonomii narodowej. Po tym — terytorialnej. Wreszcie ruch Niemców sudeckich sformułował swoje stanowisko w słynnych 8 punktach karlsbadzkich. Mieścił je jednak ciągle w granicach państwowości czeskosłowackiej.

Mowa norymberska Hitlera wprowadziła zasadniczą zmianę. Henlein postawił teraz żądanie powrotu Sudetów do Rzeszy, a w ślad za tym partia rozwinęła agitację za „plebiscytem". — W sukurs przyszedł jej wpływowy „Popolo d'Italia", który w artykule przypisywanym samemu Mussoliniemu — radzi zarządzić w Czechosłowacji plebiscyt wśród wszystkich mniejszości narodowych.

Hasło plebiscytu jest dziś naczelnym postulatem Niemców sudeckich i Berlina. I prawdopodobnie zostało przedstawione Chamberlainowi w Berchtesgaden. Wolno wątpić, czy przypadło do gustu angielskiemu premierowi.

PLEBISCYT, A POKÓJ.

Z jego zachowania się widać, że chodzi mu już nie tyle o przeszkodzenie „Anschlussowi" Sudetów, o ile o uratowanie pokoju Europy. Plebiscyt jednak nie wydaje się być drogą do tego celu.

Doskonale — bo z własnego doświadczenia — wiemy, jaki chaos w społeczeństwie wywołuje plebiscyt. Choćby nad nim czuwały najbardziej neutralne siły, nie da się uniknąć zamętu, który łatwo może doprowadzić do wybuchu zbrojnego.

Nad to— nonsensem wydaje się nam narzucanie plebiscytu wszystkim mniejszościom w Czechosłowacji. Plebiscyt pozwala ludności wybierać między przynależnością do jednego lub drugiego państwa. Mogą wybierać Niemcy, Polacy i Węgrzy, Ale, jaki wybór mają robić Słowacy lub Rusini? Zastosowanie zasady plebiscytu do wszystkich mniejszości w Czechosłowacji, byłoby końcem tego państwa, i zupełną anarchizacją tej części Europy. Można plebiscyt urządzać na skrawku państwa. Ale urządzać go w całym państwie, to już lepiej wprost je rozparcelować. A sądzimy, że każda parcelacja będzie gorsza od obecnego stanu.

PÓJDŹMY W ICH ŚLADY.

Wreszcie!... Któż to woła o plebiscyt dla „uciśnionej" mniejszości narodowej? Któż to odwołuje się do „praw naturalnych" narodu? — Niemcy! Trzecia Rzesza!... Państwo, które na swoim terenie ma także mniejszości, nad granicą macierzystego państwa. Pójdźmy w ślad szlachetnej inicjatywy Niemców! Zacznijmy i my realizować ich wzniosłe zasady narodowego życia! Zażądajmy „autonomii", lub „plebiscytu" dla Polaków opolskich! A, jeśli to żądanie wyda się nam zbyt zuchwałym, to zażądajmy dla naszych rodaków w Opolskim tych przynajmniej praw, które mieli Niemcy sudeccy w Czechosłowacji!

Jak triumf zasady narodowej, to na całym świecie! A najpierw w tym państwie, które te zasady z takim zapałem głosi.

J. P.

Mobilizacja we Francji

2 milj. rezerwistów pod bronią

Warszawa, 16. IX. (Tel.) Z Paryża donoszą: ministerstwo wojny ogłosiło rozkaz mobilizacyjny, przewidujący powołanie pod broń 8 roczników, czyli ogółem 2.000.000 rezerwistów. — Plan mobilizacyjny opracowany jest w ten sposób, że będzie mógł być natychmiast wprowadzony w życie.

Nieudałe powstanie w Maroku hiszp.

Casablanca, 16. IX. (PAT). Z Tangeru donoszą: Międzynarodowa policja w Tangerze otrzymała poufne informacje o mającym nastąpić przekroczeniu granicy w kierunku Arzila (hiszpańskie Maroko) w na razie nieustalonym bliżej celu silnej grupy uzbrojonych Hiszpanów i tuziemców, chwilowych mieszkańców międzynarodowej strefy Tangeru.

Natychmiast przedsięwzięto środki zapobiegawcze.

Koło godziny 19-ej ukazał się samochód osobowy z 6-ma mężczyznami i dwa półciężarowe szybkobieżne samochody, których obsadę stanowiło 24 Hiszpanów i 12 tuziemców. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery, poza tym posiadali 4 pistolety automatyczne typu kulomiotowego i odpowiednią ilość naboi. Wszystkich w liczbie 42 osób zatrzymano.

Jednocześnie natrafiono na ślad poważnego składu broni w byłych kamieniołomach w pobliżu tejże granicy hiszpańskiej. Żandarmeria i policja z Tangeru udała się do wspomnianych kamieniołomów i wykryła dużą ilość broni automatycznej z zapasem amunicji, oraz kilka skrzyń granatów ręcznych. Cała ta broń była dobrze zakonserwowana. W kamieniołomach nikogo nie zastano. Wdrożono natychmiast bardzo surowe śledztwo.

Nalot bombowców na Barcelonę

Barcelona, 16. IX. (PAT). Dziś o godz. 11-tej rano 3 eskadry samolotów bombowych z Majorki dokonały nalotu na Barcelonę. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła eskadry gen. Franco do wycofania się. Mimo silnego ognia artylerii, bombowce zrzuciły kilkadziesiąt bomb, które padły na rynku rybnym w pobliżu portu. Ofiarą bomb padło wielu zabitych i rannych.

Powstańcy arabscy bronią się zaciekle

Jerozolima, 16. IX. (PAT). Powstańcy arabscy pod naporem sił angielskich wycofali się w góry na południe od Nablus. Piechota angielska na podstawie wywiadu lotniczego zdołała okrążyć powstańców, którzy bronią się zaciekle.

Z Jerozolimy donoszą, że w pobliżu Gaza, na południe od Jerozolimy, doszło również do większego starcia z powstańcami. Podobno poległo tam 11 Arabów. Pomiędzy Nazaretem a Ramleh zabito 2 Arabów, a 4 zraniono. Pod Haifą zraniono jednego żyda.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, w pobliżu Ramallah doszło do starcia pomiędzy silnym oddziałem powstańców, a wojskami brytyjskimi. Piechota angielska wspomagana była przez 14 samolotów. Walka trwała do rana. Po obu stronach liczba zabitych i rannych przekracza 100 ludzi.

—ooo—

Węgrzy żądają plebiscytu w Czechosłowacji

Budapeszt, 16. IX. (PAT). Węgierska liga rewizjonistyczna wysłała dziś do Mussoliniego, Hitlera, Daladiera, Chamberlaina i min. Becka jednobrzmiące telegramy następującej treści:

„Węgierska liga rewizjonistyczna składa w tej krytycznej godzinie dla Europy i całego świata hołd wysiłkom jego ekscelencji, dokonanych dla utrzymania pokoju, i pozwala sobie zwrócić uwagę jego ekscelencji na położenie mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. Liga domaga się w imieniu całego narodu węgierskiego i w interesie utrzymania pokoju węgierskiego i światowego natychmiastowego przywrócenia prawa samostanowienia narodu o sobie — plebiscytu na obszarze oderwanym od Węgier i przyłączonym do Czechosłowacji".

Powody rozwiązania parlamentu czeskiego

Praga, 16. IX. (PAT). Czeskie biuro prasowe wyjaśnia powody zamknięcia sesji parlamentu.

Zasadniczo o wydaniu zarządzenia o stanie wyjątkowym decyduje parlament. Ze względu na różnolity skład parlamentu i dość silną opozycję, rząd chciał uniknąć uciekania się do parlamentu i w tym celu wydał zarządzenie, zamykające sesję. W ten sposób rząd ma wolną rękę w ogłaszaniu stanu wyjątkowego w poszczególnych okręgach. O stanie wyjątkowym będzie decydować zamiast parlamentu stały komitet parlamentarny, który urzęduje w czasie zamknięcia sesji.

Dochodzenia prokuratorskie przeciw Henleinowi

Praga, 16. IX. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi, że władze postanowiły zwrócić się do prokuratury o pociągnięcie do odpowiedzialności autorów dwóch komunikatów, ogłoszonych dziś przez partię niemiecko-sudecką.

Pierwszym z tych komunikatów jest proklamacja Henleina, drugim odezwa, wydana przez kierownictwo partii niemiecko-sudeckiej i piętnująca w ostrych słowach postępowanie władz czeskich wobec ludności niemieckiej.

Z powyższego wynikałoby, że przeciwko Konradowi Henleinowi może być wytoczone dochodzenie prokuratorskie na podstawie ustawy o ochronie republiki.

* * *

Berlin, 16. IX. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Urząd prokuratorski wszczął na podstawie ustawy o ochronie czechosłowackiej republiki postępowanie sądowe przeciwko Konradowi Henleinowi. Listy gończe nie zostały jeszcze rozesłane.

Listy gończe rozesłane

Berlin, 16. IX. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Urząd prokuratorski w Cheb rozesłał listy gończe za Konradem Henleinem. Policji państwowej polecono zlikwidować milicję partyjną stronnictwa Niemców sudeckich. **Konrad Henlein znajduje się na terytorium Niemiec. Również na obszarze niemieckim znajdują się najbliżsi współpracownicy Henleina.**

Wybitni syjoniści ofiarą terroru palestyńskiego

Londyn, 16. IX. (PAT). Władze administracyjne w Palestynie postanowiły zastąpić rezerwowych policjantów arabskich rezerwowymi policjantami żydowskimi. W ostatnich dniach liczba tych ostatnich wzrosła o 600 nowych ochotników, osiągając cyfrę 7800, w czym 4800 uzbrojonych przez rząd palestyński.

W dniu wczorajszym zabitych zostało w Palestynie ogółem 17 ludzi, w czym 7 żydów i 10 Arabów, a 14 osób zostało rannych. Wśród zabitych żydów znajdują się dwaj wybitni członkowie żydowskiej kooperatywy kolonizacyjnej w Esdraelonie, Chaim Etkin i Chaim Sturman, oraz dr Dawid Messensohn, weterynarz rządowy, syn zasłużonego syjonisty. Zostali oni zabici podczas wybuchu miny lądowej, na którą najechali samochodem na drodze koło Beysan. Eskortujący ich policjant brytyjski został śmiertelnie ranny. Zastrzelony również został na drodze koło Ramleh znany psychiatra żydowski dr Abraham Rosenthal.

Wyborczy horyzont polit. nie wyjaśniony

Stanowisko opozycji negatywne

Warszawa, 16. IX. (Tel.). Jak już donosiliśmy, prawie wszystkie stronnictwa odwołały się do swych najwyższych władz o decyzje co do udziału w wyborach. Na razie toczą się pomiędzy niektórymi stronnictwami rozmowy natury informacyjnej. Obradują też poszczególne grupy. Prezydium Z. Z. Z., które zebrało się w dniu 15 bm. nie powzięło żadnej decyzji i zebrać się ma powtórnie 19 bm. — Obrady centralnej komisji porozumiewawczej Zw. pracowniczych również nie dały ostatecznej decyzji, odroczono ją do obrad, które odbędą się w dniu 28 b. m. Na posiedzeniu zarządu warszawskiego Klubu Demokratycznego wypowiedziano szereg zastrzeżeń w związku z rozpisaniem wyborów na podstawie obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej i zajęto co do udziału w wyborach stanowisko negatywne. W piątek zebrał się Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa udowego pod przewodn. b. marszałka Rataja. W dołach Stronnictwa przeważa stanowisko niechętne udziałowi w wyborach. Jak nas informują obrady przeciągną się do późnych godzin wieczornych.

Tylko P. P. S. idzie do wyborów

Warszawa, 16. IX. (Tel. wł.). **Władze poszczególnych partyj dopiero radzą nad stosunkiem do wyborów. Na podstawie wynurzeń przywódców już dziś można przewidzieć ich zachowanie się z pewjest, że**
nym prawdopodobieństwem. Prawie więc pewnym
ani Str. Nar., ani Str. Lud., ani Str. Pracy
nie pójdą do wyborów.

Pozostaje P. P. S. I tu są głosy za wstrzymaniem się od wyborów. Niczego jednak nie można przesądzić, ponieważ sztab partii jest raczej za udziałem w wyborach. "Kurier Por." donosi, że nawet gdyby P. P. S. nie poszła do wyborów, to pójdą „klasowe" związki zawodowe. W ten sposób wszystkie posły do Sejmu przywódcy P. P. S. nie wysuwając firmy partyjnej.

Dalsze wiadomości o losach balonów

biorących udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta

Sofia, 16. IX (PAT). W powiecie Vidim między Rakitnicą i Kosowem lądował dnia 13 bm. o godzinie 3 rano balon belgijski „S 1", pilotowany przez kpt. Thonnarda i inż. Vanderschuerena. Miejscowość ta znajduje się o kilkadziesiąt kilometrów na wschód od miejsca lądowania balonu „Warszawa 2" i o sto kilkadziesiąt kilometrów na zachód od miejsca lądowania balonu „LOPP".

Załogi balonów polskich, które wylądowały w Rumunii, a mianowicie inż. Krzeczkowski i inż. Łańcucki z balonu „Warszawa 2" oraz por. Kobiański, por. Patalan z balonu „Polonia 2", przybyli do Bukaresztu, gdzie zameldowali się w ambasadzie R. P. i u attache wojskowego, jak również złożyli wizytę w królewskim aeroklubie Rumunii. Lotnicy polscy podkreślają wyjątkową gościnność ludności rumuńskiej i władz rumuńskich, które zaopiekowały się lotnikami, ułatwiając im załatwienie wszelkich formalności. Lotnicy polscy wyjadą w przeciągu dnia jutrzejszego do Warszawy.

* * *

Sofia, 16. IX. (PAT). Kpt. Janusz i inż. Janik wczoraj wieczorem przybyli do Sofii. Ludność wsi, położonych w pobliżu miejsca lądowania balonu „LOPP", urządziła lotnikom serdeczną manifestację, obsypując ich kwiatami i obdarowując upominkami. Komitet kulturalny miasta Trojan podejmował ich obiadem, w którym poza przedstawicielami władz miejscowych wzięli udział przedstawiciel lotnictwa bułgarskiego, szef sekcji sztabu wojsk lotniczych kpt. Dzigałow oraz przedstawiciel poselstwa R. P. w Sofii Kiełczyński. — Lotnicy polscy czują się bardzo dobrze i oczekują z niepokojem wiadomości o innych zawodnikach. Inż. Janik powraca dziś do Warszawy samolotem Lot'u, kpt. Janusz do Warszawy wyjedzie najprawdopodobniej jutro.

——:ooo:——

Kronika telegraficzna

BUENOS AIRES — Izba deputowanych przyjęła jednomyślnie traktat ustalając ostatecznie granice pomiędzy Argentyną i Boliwią. Traktat ten został podpisany w La Paz, 9 lipca 1925 r.

SAINT SEBASTIAN — Donoszą tu o zgonie w wieku lat 77 Markiza de Alhucemas, byłego premiera i szefa ostatniego rządu monarchistycznego w Hiszpanii.

CZERNIOWCE — W miejscowości Severin zmarł najstarszy człowiek tej części Rumunii Vasilica Mihu, liczący lat 105. Do ostatnich chwil swego życia pracował on osobiście w swym gospodarstwie.

KOWNO — Dnia 21 bm. w parafii Daugi, odbędzie się obchód 550-lecia chrztu Litwy. Parafia Daugi jest najstarszą parafią w Litwie, gdyż liczy lat 545.

LONDYN — Oficjalnie komunikują, że do Palestyny wysłano z Anglii dwa pułki kawalerii i 3 bataliony piechoty z Indii.

PARYŻ — Król i królowa bułgarska przybyli do Paryża z Londynu dnia 16 bm. o godz. 18-tej. Na dworcu oczekiwali ich przedstawiciele władz francuskich.

HAGA — W stanie zdrowia ks. Juliany, następczyni tronu holenderskiego nastąpiło o tyle polepszenie, że mogła ona być przewieziona ze szpitala wego Amsterdamu do jej zacisznego pałacu na wsi w Seestdijku.

KOWNO — Budowa nowej radiostacji pod Bobtami koło Kowna, oddana została angielskiej firmie „Standard" za 35.808 funtów szterlingów czyli — 1.057.432 litów. Rozgłośnia będzie posiadała 60/120 kw. siły. Budowa jej zostanie zakończona za 13 i pół miesięcy.

KOWNO — Prezydent republiki Litewskiej ratyfikował protokół przystąpienia Litwy do międzynarodowej konwencji dla ograniczenia międzynarodowej wytwórczości narkotyków.

Jugosławia kandydatem do Rady Ligi Narodów

Genewa, 16. IX. (PAT). Delegacja jugosłowiańska zawiadomiła oficjalnie sekretariat generalny Ligi Narodów, iż Jugosławia stawia swą kandydturę do Rady Ligi, gdzie zajmie miejsce Rumunii, jako przedstawicielka państw Małej Ententy. Jak przypuszczają, kandydatura ta spotka się z jednomyślnością całego zgromadzenia Ligi.

Wygrane na loterii

Warszawa, 16. IX. (Tel.). Dziś w 10 dniu ciągnienia 40 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

1 i 2 ciągnienie:
5.000 zł. — 111.832, 28.449, 38.315, 43.199, 93.669.
75.000 zł. — 60.371.
15.000 zł. — 73.449.
10.000 zł. — 3.026, 4.672, 41.429, 48.844.
2.000 zł. — 22.964, 23.460, 32.202, 44.833, 45.002, 64.324, 80.096, 133.428, 133.780, 144.209, 145.642, 146.166, 149.273, 149.919, 157.442.
w 3 i 4 ciągnieniu:
20.000 zł. — 131.300.
25.000 zł. — 85.444.
10.000 zł. — 26.450, 29.221, 48.307, 125.399, 139.440.
5.000 zł. — 6.393, 81.404, 85.350, 100.327, 148.774
2.000 zł. — 10.514, 23.559, 37.335, 38.306, 58.434, 63.202, 73.721, 78.479, 85.229, 98.266, 111.909, 118.117, 123.773, 124.678, 139.983, 142.485, 153.508.

——o——

PRZEBIEG POGODY W DNIU 17 BM.:

Po mglistym i miejscami chmurnym ranku, — zwłaszcza w dzielnicach wschodnich i południowych — pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Noc chłodna (w górach przymrozki) w ciągu dnia wzrost temperatury do 18 st. Słabe wiatry miejscowe, jednak z przewagą północno-zachodn.

Następne spotkanie
Chamberlaina z Hitlerem w Londynie

Berlin, 16. IX. (PAT). Krótki komunikat wydany po wczorajszym spotkaniu premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem, wywołał natychmiast szereg komentarzy i domysłów. Strona niemiecka po odbytej rozmowie podzieliła się z niektórymi obserwatorami zagranicznymi niektórymi szczegółami spotkania.

Spotkanie Chamberlaina z Hitlerem trwało 2 i pół godziny

i miało miejsce w 4 oczy, tylko w obecności tłumacza. Przypuszczenia niemieckie wobec długotrwałej rozmowy idą w kierunku, że dotyczyła ona nie tylko zasady, lecz nawet i technicznej strony ewentualnego plebiscytu. Otwarta pozostaje kwestia, mówią tu, czy plebiscyt ten dotyczyć miałby autonomii dla Niemców sudeckich, czy też całkowitego odłączenia ich od Czechosłowacji. Przyszła rozmowa Chamberlaina z Hitlerem miałaby się odbyć w najbliższych dniach, tym razem jednak nie w Berlinie, lecz w Kolonii.

Koła niemieckie liczyły się widocznie z pozostaniem Chamberlaina przez kilka dni w Berchtesgaden, ponieważ jeszcze koło godz. 19-tej mówiono o założeniu 10 dodatkowych przewodów telefonicznych dla prasy zagranicznej, sprowadzeniu dodatkowego personelu pocztowego oraz wszystkich ułatwieniach dla dziennikarzy na następne dwa dni rokowań. Von Ribbentrop, który po wyjściu Chamberlaina od kanclerza pozostał na Obersaltzberg, wrócił do Grand-Hotelu dopiero po 21.30.

• • •

Londyn, 16. IX. (PAT). Odjazd Chamberlaina z Berchtesgaden uległ nieznacznemu opóźnieniu i dopiero o godz. 9.30 premier brytyjski w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Ribbentropa samochodem udał się do Monachium, aby mieć sposobność zobaczenia krajobrazu bawarskiego z autostrady, prowadzącej z Berchtesgaden do Monachium. **Z Monachium, po spożyciu krótkiego posiłku, premier samolotem brytyjskim, którym przyleciał wczoraj,**

odleciał z powrotem do Londynu.

Pomimo bardzo pomyślnych warunków atmosferycznych, przylotu premiera do Londynu nie należy się spodziewać wcześniej, jak między 15-tą a 16-tą po południu.

Posiedzenie gabinetu nie zostało na razie zwołane, ale wszyscy ministrowie są w pogotowiu i gabinet może być zwołany w ciągu godziny, jeśli premier po powrocie zadecyduje, że posiedzenie gabinetu ma się odbyć jeszcze dziś wieczorem. — Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że premier Chamberlain będzie chciał spędzić wieczór przede wszystkim na wyczerpujących naradach z lordem Halifaxem, sir John Simonem i sir Samuelem Horae, oraz wysłuchać relacji i zasięgnąć opinii lorda Runcimana, który przylatuje do Londynu o godz. 17-tej. W tym wypadku posiedzenie gabinetu odbyłoby się dopiero jutro. W każdym razie wyjaśniło się już obecnie definitywnie, że premier, o ile następne spotkanie z Hitlerem doszłoby do skutku,

odleci do Niemiec dopiero we wtorek.

Przesunięcie tego terminu stoi w związku z niemożnością premiera Daladier przybycia do Londynu wcześniej niż w poniedziałek rano.

Przed wystartowaniem z Monachium do Londynu, Chamberlain złożył następujące krótkie oświadczenie, nadane przez radio: **Byłem wielce wzruszony gorącym i przyjaznym przyjęciem nie tylko ze strony rządu, ale i ludności, która wyszła na ulice, by mnie powitać. Obecnie powracam do Anglii po dłuższej rozmowie, jaką odbyłem z niemieckim kanclerzem wczoraj po południu, i mam nadzieję, że wkrótce odbędę z nim drugą rozmowę, po naradzeniu się z kolegami w Londynie.**

Chamberlain wystartował z Monachium o godz. 12.48.

Na wezwanie Chamberlaina lord Runciman wyjechał do Londynu

Londyn, 16. IX. (PAT). Premier Chamberlain wezwał lorda Runcimana, aby natychmiast przybył do Londynu dla wysłuchania relacji premiera o postulatach Hitlera w sprawie sudeckiej.

Po otrzymaniu tego wezwania lord Runciman i Ashton Gwatkin wystartowali dziś o godz. 12.20 z Pragi do Londynu.

Sekretariat misji lorda Runcimana ogłosił po północy komunikat następującej treści: **Na zaproszenie premiera Chamberlaina, lord Runciman w towarzystwie Ashton Gwatkin'a udaje się na kilka dni do Londynu dla przeprowadzenia rozmów z premierem Chamberlainem i członkami gabinetu w sprawie wczorajszych rozmów w Berchtesgaden. Jednocześnie lord Runciman wydał odezwę do wszystkich partyj oraz działaczy politycznych, wzywając ich do zaniechania wszelkiej działalności, która mogłaby zaostrzyć sytuację obecną, podczas gdy nieznane są rezultaty rozmów premiera Chamberlaina z kanclerzem Rzeszy.**

Włamanie do sklepu przy ulicy Zwierzynieckiej

Kraków, 16. IX. W nocy z czwartku na piątek dokonano włamania do sklepu konfekcyjnego Witowej przy ul. Zwierzynieckiej. Włamywacze uczynili podkop od strony ulicy Małej do piwnicy, a stąd do sklepu i skradli różne towary konfekcyjne, m. in. swetry i pledy. Policja prowadzi dochodzenia.

Giełda warszawska

Warszawa, 16. IX. (Tel.) Notowania giełdy warszawskiej:

Dewizy: Bruksela 89.90, Gdańsk 100, Amsterdaw 286.40, Londyn 25.56, N. Jork 5.31 5/8, kabel 5.31 7/8, Oslo 128.35, Paryz 14.36, Praga 18.33, Sztokholm 131.65, Zurych 120.10.

Akcje: Bank Polski 123½, Zachodni 35, Węgiel 35, Cukier 38, Lilpop 82, Modrzejów 18½, Ostrowiec 61, Starachowice 41¾.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 65¼, 3 proc. inwestycyjna I. em. 82¼, II. em. 83¼, 5 proc. poż. konwersyjna 67, 4 proc. prem. dolarowa 41¼, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66.

Min. Grabowski autorem nowej ordynacji wyborczej

Warszawa, 16. IX. (Tel.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że projekt nowej ordynacji wyborczej, którą rząd przedstawi nowemu parlamentowi jest już gotowy. Głównym autorem nowej ordynacji wyborczej ma być minister sprawiedliwości p. Grabowski. Mówią również, że ogłoszenie projektu nastąpi jeszcze przed wyborami.

Sytuacja walutowa

Warszawa, 16. IX. (PAT). Pewne odprężenie w międzynarodowej sytuacji politycznej, spowodowane wiadomością o wyjeździe premiera Chamberlaina do Niemiec, odbiło się na notowaniach funta angielskiego w kierunku wzmocnienia tendencji. W związku z tym, na dzisiejszej giełdzie londyńskiej dewiza na Nowy Jork spadła z 4,79 15/16 do 4.81 3/16, dewiza na Zurych zaś z 21,29¾ do 21.30¼, po czym znów powróciła do poprzedniego kursu. — W późniejszych godzinach ujawniło się ponowne osłabienie funta.

Cegła polska dla Szwecji

Rybnik, 16. IX. (PAT). Cegielnie powiatu rybnickiego, które w związku z podjęciem dostawy cegieł dla C. O. P. zrzeszyły się w Towarzystwo p. n. „Dobrobyt", weszły obecnie w kontakt z Izbą Handlową Polsko-Szwedzką, celem eksportowania cegły ogniotrwałej do Szwecji. W wyniku przeprowadzonych pertraktacji cegielnie powiatu rybnickiego dostarczyć mają w najbliższym czasie do Szwecji kilka milionów sztuk cegieł ogniotrwałych.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 16. IX. (PAT). W dniu 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku, p. Wł. Byrki posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania Dyrekcji i komisji Rady z działalności Banku w lipcu i sierpniu r. b.

Napad żydów na katolika w Krakowie

Kraków, 16. IX. We czwartek wieczorem w drogerii Mussarda przy ul. Topolowej pobity został przez żydów pewien młody człowiek. Przed drogerią zebrał się tłum, który głośno objawiał swoje oburzenie. W obawie przed tłumem właściciel zamknął drogerię. Wkrótce nadeszła policja i rozpruszyła tłum.

Wiadomości z kraju

Ks. Kard. Kakowski u P. Prezydenta Rzplitej

KAP: Ks. Kardynał Aleksander Kakowski w dniu 14 bm. złożył wizytę Panu Prezydentowi R. P.

Ks. Biskup Szelążek asystentem tronu papieskiego

KAP: Ojciec św. Pius XI w liście odręcznym do ks. Biskupa Piotra Szelążka, ordynariusza diecezji łuckiej nadał Mu godność asystenta tronu papieskiego.

Z I Ogólnopolskiego Kongresu Misyjnego

KAP: W drugim dniu obrad Kongresu Misyjnego w Poznaniu Mszę św. w kościele farnym odprawił ks. Biskup nominat Zakrzewski. Na zebraniu plenarnym Kongresu wygłosili referaty: O. Mańka n. t. „Założenie trzech dzieł misyjnych i doświadczenia misyjne“, ks. prał. de Ville z Warszawy p. t.: „Dzieło misyjne w Polsce“ oraz p. Zofia Kossak n. t. „Papieskie dzieła w Polsce“.

W południe z sali reprezentacyjnej Targów Poznańskich, miejsca obrad Kongresu, wyruszyła procesja do Pomnika Wdzięczności. Na czele szło kilkudziesięciu kapłanów a za nimi świeccy uczestnicy Kongresu. Przed pomnikiem odbyła się manifestacja religijna.

Zjazd kierowników Akcji Katolickiej

KAP: W dniu 10 września br. obradował zwołany przez Nacz. Instytut A. K. zjazd kierowników central krajowych i diec. Akcji Katolickiej. Z ramienia Komisji Episkopatu dla spraw A. K. uczestniczył w zjeździe ks. Biskup Adamski, poza tym brali udział w obradach ks. Biskup Lorek i ks. Biskup Bieniek. — Zjazd zagaił prezes Nacz. Instytutu A. K. mec. Kaz. Dziembowski. Obszerne sprawozdanie o pracach dokonanych przez centralę A. K. w roku 1937, oraz o rozwoju i stanie A. K. i jej stowarzyszeń w całej Polsce przedstawił dyr. NIAK ks. Fr. Marlewski, po czym referat programowo-organizacyjny o nowych zadaniach A. K. w związku z hasłem Episkopatu wygłosił ks. prał. K. Pękala z Tarnowa. W zjeździe brali udział asystenci kościelni, prezesi i dyrektorzy Diec. Instytutów A. K. oraz krajowych Związków Stow. A. K.

Ludność Gdyni przekroczyła już 122.000 mieszkańców

Jak wynika z ostatnich danych komisariatu rządu w Gdyni, ludność tego miasta na dzień 1 września br. wynosiła 122.000 mieszkańców. W liczbie tej znajdują się również mieszkańcy czasowi, t. j., ci, którzy przebywają w Gdyni przez czas dłuższy u krewnych lub znajomych. **Mieszkańców stałych, związanych źródłami utrzymania, liczy obecnie Gdynia 94.770 osób, z czego na mężczyzn przypada 50.847, a na kobiety 43.922 osoby. Jest to nieliczne miasto w Polsce, gdzie jest więcej mężczyzn niż kobiet.** Na 94.770 stałych mieszkańców przypada w Gdyni 91.766 osób wyznania rzymsko-katolickiego. Inne wyznania nie odgrywają żadnej roli, gdyż liczba ich wynosi od kilkudziesięciu do kilkuset osób. Najliczniejsze jest wyznanie mojżeszowe, liczy bowiem około 1.700 wyznawców.

Kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei

W pierwszych dniach października b. r. w Okrzei, pow. łukowskiego odbędzie się uroczyste przekazanie społeczeństwu kopca Henryka Sienkiewicza. Myśl usypania kopca w miejscu rodzinnym Sienkiewicza powstała w czasie sprowadzenia jego zwłok do Warszawy, ale dopiero w 1932 r. powstał Komitet, który zajął się realizacją tego przedsięwzięcia. Kopiec postanowiono usypać na gruntach okrzejskich dawniej należących do Cieciszowskich, naprzeciwko dworka, w którym urodził się Henryk Sienkiewicz. Sypanie kopca rozpoczęło się dnia 1 września 1932 roku. Wysokość wykończonego obecnie kopca wynosi 15 metrów. Kopiec położony na wzniesieniu, widoczny jest w promieniu 12 klm.

Tragiczny wypadek motocyklowy pod Gdynią

We czwartek wieczorem wydarzył się pod Gdynią wypadek motocyklowy, którego ofiarą padło dwóch członków załogi statku szkolnego „Dar Pomorza“. Motocykl, którym jechał pomocnik piekarza statku Waschowski oraz pomocnik kucharza Klawiński, wpadł z wielką szybkością na furmankę. Skutkiem zderzenia Klawiński poniósł śmierć na miejscu, Waschowski zaś odniósł bardzo ciężkie rany.

Proces 24 komunistów

Przed sądem okr. w Równem rozpoczął się wielki proces komunistyczny, stanowiący epilog likwidacji żywiołów wywrotowych w pow. sarneńskim.

Na ławie oskarżonych zasiada 24 mieszkańców Rafałówki, Dąbrowicy i Sarn. Są to: M. Babik, B. Burko, M. Burko, Chana Dykier, Bluma Gorbacz, Piotr Hutnik, F. Jaszczyk, Illel Lejzorow, Mordko Lejb Lejzorow, Zalman Leśnik, Wasyl Mamczyc, Motel Meniuk, Szmul Meniuk, Klim Palamar, S. Petruk, J. Rubacha, J. Ryszko, Iwan Sawczuk, A. Stepasiuk, Sergiej Stepasiuk, Abram Szwarcblat, L. Tkacz i W. Wawełuk-Haszczuk.

Akt oskarżenia zarzuca im przynależność do K. P. Z. U. i uprawianie akcji antypaństwowej. Pięciu pierwszych oskarżonych należało do „rejkomu“ w Rafałówce, skąd szły dyrektywy do podległych placówek. Działalność wywrotowa polegała na wciskaniu się do organizacji legalnych, kolportażu bibuły, propagandzie antyreligijnej, agitacji przeciw płaceniu podatków, demonstracjach komunistycznych, tajnych zebraniach i referatach.

5 lat więzienia za kradzież 50 wagonów węgla

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok na urzędnika wydziału kultury i sztuki w magistracie, Nadolskiego, który był oskarżony o kradzież 50 wagonów węgla. Nadolski wydawał fikcyjne kartki na węgiel, a sam go zabierał dla siebie. Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

Coraz więcej rozmawiamy przez telefon

W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski ogółem 252.556 tys. miejscowych rozmów telefonicznych, podczas gdy w analogicznym okresie poprzedniego roku liczba miejscowych rozmów telefonicznych wyniosła 233.661 tys.

Wzrost wykazuje również liczba rozmów pozamiejscowych, t. j. międzymiastowych i międzynarodowych. W okresie bowiem od stycznia do sierpnia br. przeprowadzono w większych miastach Polski 12.177 tys. rozmów telefonicznych pozamiejscowych wobec 10.984 tys. w tym samym czasie ubiegłego roku.

Najbardziej „rozmowna“ okazała się stolica, na którą przypada blisko 2/3 ogólnej liczby miejscowych rozmów telefonicznych. **Na drugim miejscu znajduje się Łódź, na trzecim Lwów, dalej Wilno, Katowice, Kraków, Poznań, Gdynia itd.**

O pomoc niewidomym

W Polsce mamy przeszło 20 tysięcy niewidomych. Troszczy się o nich Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, posiadające **zakład swój w Laskach** (pod Warszawą) oraz patronaty **w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie i Chorzowie.** — W Laskach znajduje się **przedszkole, szkoła powszechna dla dziewcząt, chłopców, dwa gimnazja zawodowe oraz zawodowa szkoła dokształcająca.** Dorosłymi niewidomymi Towarzystwo opiekuje się przy pomocy Patronatów. W Laskach niewidomi nie tylko uczą się pożytecznych rzemiosł i innych umiejętności, ale również mają zapewnioną opiekę religijną w środowisku wysoce kulturalnym. Pogłębione życie duchowe łagodzi niewidomym ich ciężkie kalectwo.

Obecnie Towarzystwo za zezwoleniem władz w dniach 17—19 b. m. organizuje ogólnopolską zbiórkę na niewidomych, gdyż znajduje się w trudnych warunkach materialnych i musi odwołać się do ofiarności społeczeństwa, ażeby zaspokoić najpilniejsze potrzeby swych zakładów.

Oprócz kwesty ulicznej i w lokalach publicznych zastosowane będą listy ofiar w instytucjach oraz takież listy w domach w Warszawie, przy czym w tym wypadku zbiórkę przeprowadzi Związek dozorców domowych.

Fakty i cyfry z wyborów w 1935 r. do Sejmu i Senatu

NAJLICZNIEJ „GŁOSOWAŁY“ WOJEWÓDZTWA WSCHODNIE.

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu, warto podać kilka interesujących faktów i cyfr z ostatnich wyborów, które odbyły się w 1935 r.

W roku 1935 ogólna liczba tych, którzy głosowali, po odrzuceniu głosów nieważnych, wynosiła 37,2 proc. uprawnionych do głosowania. Jest to niewiele więcej, jak trzecia część obywateli.

Bardzo znamienne były cyfry głosujących w poszczególnych województwach. Oto okazało się, **że im dalej na wschód, gdzie Polaków coraz mniej, frekwencja wyborców była wyższa.** Natomiast w województwach rdzennie polskich, liczba głosujących była najniższa.

Oto na czele Polski stanęło swym czynnym udziałem w wyborach województwo poleskie! Dało ono cyfry tak imponujące, że aż wywoływały one... drwiące uśmieszki. Oto w województwie tym na 522 tys. uprawnionych do głosowania oddano głosów 323.700, co stanowi przeszło 60%. Z trzech okręgów wyborczych, na które województwo się dzieli, kobryński wykazał na 182 tys. uprawnionych 139,2 tys. głosujących, czyli 76,5% (w tym okręgu według statystyki urzędowej jest 91,8% Rusinów i żydów przy 53,4% analfabetów); piński na 200 tys. uprawnionych 113,2 tys. głosujących, czyli 56,6% (84,6% Rusinów i żydów przy 54,3% analfabetów); wreszcie brzeski na 150 tys. uprawnionych 71,3 tys. głosujących, czyli 47,6% (79% Rusinów i żydów przy 35,3% analfabetów).

Za poleskim podążały województwa: wołyńskie — 972 tys. uprawnionych, 575,2 tys. głosujących, czyli 59,2% (83,5% Rusinów i żydów), **nowogródzkie** — 523 tys. uprawnionych, 290,6 tys. głosujących, czyli 55,6% (47,4% Białorusinów i żydów), a dalej tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie; wreszcie województwo śląskie (50% głosujących) ze znaczną częścią ludności niemieckiej (w r. 1928 oddano głosów niemieckich 30,9%, a w r. 1930 — 20,7% ogółu głosujących).

Najczynniejszymi tedy wyborcami okazali się mieszkańcy okręgów ruskich, i to tym czynniejszymi, im mniej są oświeceni, im większą posiadają wśród siebie liczbę analfabetów, którzy przecież nie mogą nawet odczytać nazwisk kandydatów na karcie wyborczej.

Sanacji przede wszystkim zależało w ówczesnych wyborach na wykazaniu jak największej liczby głosujących w państwie. Z wydatną pomocą w tym względzie pospieszyły jej wspomniane województwa. Ale wiedziała ona dobrze, iż wdzięczność za tę pomoc winna nie ludności tych województw, tylko tym czynnikom, o których mowa w ostatnim okólniku prem. Składkowskiego.

W przeciwieństwie do województw kresowych, które cyframi wykazały najczynniejszy udział w wyborach, stanęły województwa następujące:

m. Warszawa — uprawn. do głos. 731 tys., głosujących 168 tys., czyli 23%;

woj. poznańskie — uprawn. do głos. 1.158 tys., głosujących 274,7 tys., czyli 23,7%;

woj. kieleckie — uprawn. do głos. 1.424 tys., głosujących 408 tys., czyli 28,7%;

woj. warszawskie — uprawn. do głosowania 1.239 tys., głosujących 355 tys., czyli 28,9%;

woj. pomorskie — uprawn. do głos. 565 tys., głosujących 160 tys., czyli 28,9%;

woj. łódzkie — uprawn. do głos. 1.369 tys., głosujących 401 tys., czyli 29,3%;

woj. lubelskie — uprawn. do głos. 1.200 tys., głosujących 360 tys., czyli 30%.

Środkowe miejsce zajęły woj. wileńskie (34,6% głosujących) i krakowskie (35,2% głosujących).

„Naprawa“ rozpoczyna akcję wyborczą

Na dzień 18 b. m. została zwołana do mieszkania jednego z b. senatorów, wybitnego naprawiaca, konferencja czołowych działaczy z terenów województw wschodnich, zamieszkujących tam, względnie posiadających mandaty w b. parlamencie z okręgów wschodnich. Przedmiotem obrad będą sprawy wyborcze. Jak wiadomo bowiem „Naprawa“ posiada duże wpływy w organizacjach społecznych, gospodarczych i w samorządzie rolniczym, wskutek czego w wielu wypadkach będzie miała dużo do powiedzenia w kolegiach wyborczych.

——oOo——

Z szerokiego świata

PODRÓŻ SAMOTNEJ 5-LETNIEJ PASAŻERKI Z EUROPY DO AMERYKI.

W tych dniach przybyła do Nowego Jorku z Jugosławii pięcioletnia dziewczynka, która wybrała się do wuja w Chicago samotnie. Krewni w Jugosławii zawiesili jej na szyi kartkę z napisem: „Nazywam się Eugenia Simonisele. Mam pięć lat. Jadę do mojego wuja, Leopolda Simonisele, który mieszka w Chicago, 2853, Richmond-Street“. — W Nowym Jorku malutką pasażerką zaopiekował się delegat emigracyjnego Biura Katolickiego, który zawiadomił wuja o przybyciu krewnej, a następnie odwiózł ją do Chicago.

—oOo—

W PARYŻU WIĘCEJ KOBIET ANIŻELI MĘŻCZYZN. Paryż posiada o 288.141 kobiet więcej, aniżeli mężczyzn. Na 1.270.781 mężczyzn, zamieszkałych w Paryżu przypada 1,558.965 kobiet. Na stu mężczyzn więc w Paryżu przypada 120 kobiet.

HISZPAŃSKIE SREBRO IDZIE DO ZSRR. Prasa francuska donosi, że do Havru z Barcelony nadszedł duży transport srebra (80 ton), który został przeładowany na okręt sowiecki i przewieziony do ZSRR. Srebro to ma pochodzić z ograbionych kościołów hiszpańskich i ma być zapłatą za otrzymany materiał wojenny.

DROŻYZNA WZRASTA WE WŁOSZECH. Na przestrzeni ostatnich pięciu miesięcy daje się zauważyć stały wzrost cen za artykuły pierwszej potrzeby. W sierpniu wskaźnik cen hurtowych wzrósł z 465.74 do 476,62, podczas gdy wskaźnik siły kupna lira spadł z 21,47 do 21,38.

KONFISKATA GMACHÓW SZKOŁY JEZUICKIEJ W B. AUSTRII. W Voralbergu władze niemieckie skonfiskowały gmachy „Stella Matutina“, znanej szkoły jezuickiej w Feldkirch, celem zainstalowania w tych budynkach szkoły średniej. Z tego gimnazjum jezuickiego wyszło bardzo wielu wybitnych polityków austriackich, a nawet południowo-niemieckich.

RZYM W AMERYCE. W stanie Północna Dakota wybudowane zostało niedawno małe miasteczko, które otrzymało nazwę „Rzym“. Miasto powstało z inicjatywy jednego z towarzystw kolejowych i da pomieszczenie dla jego robotników i urzędników. Poszczególne części domów sprowadzone zostały prosto z fabryk koleją na miejsce. „Montowanie“ całego miasta trwało 3 dni i 3 noce. Rzym w północnej Dakocie składa się ze 100 domów.

4-CH ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW DOKONAŁO NIEZWYKLE ŚMIAŁEGO NAPADU na bank w mieście Parral (stan Chihuahua) w Meksyku. Bandyci po związaniu trzech osób spośród personelu bankowego zrabowali 350 tysięcy peso w gotówce i zbiegli.

GAULEITER WIEDNIA GLOBOCNIK ULEGŁ WYPADKOWI SAMOCHODOWEMU, doznając przy tym zgniecenia lewej nogi, co jednak nie pociągnie za sobą groźniejszych skutków.

Pod znakiem swastyki

NAPAŚĆ „DER S. A. MANN“-a NA OJCA ŚW.

W organie hitlerowskim „Der S. A. Mann“, zamieszczono w związku z Listem Pasterskim biskupów w Fuldzie, ohydne napaści na Ojca św. i biskupów niemieckich. O Ojcu św. wyrażono się, że pochodzi z rodziny żydowskiej, zaś biskupów, którzy podpisali ten list, „krzykaczami“ i że są rzekomo w opozycji w 99 procentach do opinii narodu niemieckiego, aprobującego narodowy socjalizm.

ROSENBERG PRZECIW MOWIE OJCA ŚW. O RASIZMIE.

W czasie obrad sekcji kulturalnej w ramach kongresu hitlerowskiego w Norymberdze, Alfred Rosenberg wygłosił dłuższą mowę, która w kołach hitlerowskich jest uważana za „odpowiedź“ na mowę Ojca św. w sprawie rasizmu. Między innymi Rosenberg powiedział: „Osobistości należące do najwyższych politycznych kół wyznaniowych, które nie chcą uznać, że nowe życie już kiełkuje, zaatakowały w tym roku w niezwykle silny sposób formę wewnętrzną naszego ruchu. Doktrynę ras przedstawiono jako element rozkładu, nadzieję na separatyzm i jako powrót do barbarzyństwa i zwierzęcości. Te koła wyznaniowe kroczą ręka w rękę z bezbożniczym marksizmem“.

W zhitleryzowanej Austrii

ATAKI NA NAUCZANIE RELIGII W SZKOŁACH.

Po atakach na szkoły katolickie, rozpoczęto obecnie propagandę w ogóle przeciw nauczaniu religii nawet w szkołach państwowych. „Salzburger Landeszeitung“ ogłosił ostatnio artykuł, w którym zarzuca księżom „zdradę wobec ojczyzny“ i dodaje, że „te zdradzieckie zamiary są stosowane przy nauczaniu religii“. Dlatego też autor artykułu nawołuje, by rodzice nie posyłali dzieci na naukę religii oraz, by godziny religii były przesunięte na sam koniec rozkładu dziennego w szkołach. W ten sposób „dzieci mogłyby z łatwością zwalniać się z godzin religii“. — W Salzburgu pozostała tylko jedna szkoła powszechna, pozostająca pod kierownictwem zakonnic katolickich. Do tej szkoły jednak nie przyjmuje się nowych uczenic.

Przygotowania do V Tygodnia Szkoły Pow. w Krakowie

Wczoraj odbyło się na Ratuszu *zebranie Komitetu Obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Krakowie* pod przewodnictwem prezydenta dra Kaplickiego w sprawie akcji przygotowawczej w związku z V-tym Tygodniem Szkoły Powszechnej, który odbędzie się w całej Polsce od 2—10 października br.

Po ożywionej dyskusji uchwalono odpowiednie wnioski i podział pracy, zmierzającej do osiągnięcia jak nalepszego wyniku V-tego Tygodnia Szkoły Powszechnej dla budownictwa szkolnego i dla dalszego spopularyzowania celów Towarzystwa Popierania Budowy Szkół pod hasłem: *„Budujmy Szkoły“!*

Protektorat nad Towarzystwem Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Polsce objęli: Prezydent Mościcki i Marszałek Rydz-Śmigły, a do Komitetu Honorowego V-tego Tygodnia Szkoły Powszechnej w Okręgu krakowskim wchodzą: Ks. Metropolita *Sapieha*, pp. wojewodowie dr *Tymiński*, dr *Dziadosz*, dowódca O. K. gen. *Łuczyński*, prezydent dr *Kaplicki* i inni.

Warto nadmienić, że Towarzystwo w czasie swojej 5-cio-letniej działalności wybudowało w Polsce przeszło *7.000 izb szkolnych*, udzielając na ten cel bezprocentowych pożyczek i zasiłków w kwocie *14 milionów złotych*. W okręgu szkolnym krakowskim, obejmującym województwa krakowskie i kieleckie, Towarzystwo udzieliło dotychczas pożyczek i subwencje w kwocie *2.500.000 zł*, a przy pomocy tej sumy oddano do użytku *1.500 izb szkolnych i 200 mieszkań dla nauczycieli.*

—x—

Po pozornym uspokojeniu

znów krwawe incydenty w Palestynie

Londyn, 16. IX. (PAT). Po dwóch dniach względnego spokoju w Palestynie, dzień wczorajszy znów obfitował w krwawe incydenty, w których kilkanaście osób poniosło śmierć. **Na drodze, ciągnącej się wzdłuż północnej granicy Palestyny, podłożono pod autobus arabski minę lądową. — Wskutek wybuchu 10 Arabów poniosło śmierć, a 10 zostało rannych. Poza ofiarą wczorajszego napadu powstańców na autobus żydowski koło Safad, Jakubem Klingerem, adwokatem, członkiem palestry brytyjskiej w Palestynie, który został zabity na miejscu, dziś zmarł w szpitalu postrzelony ciężko w czasie napadu dr Józef Schmeir. Ubiegłej nocy banda arabska napadła na posterunek policji w Betleem. Z Jerozolimy wysłano do Betleem posiłki wojska i policji. W Jaffie ciężko ranny został policjant brytyjski, a koło Jonin żołnierz brytyjski. Wreszcie w północnej dzielnicy Jerozolimy zabitych zostało 2 Arabów.**

W pobliżu Ramleh zastrzelono znanego lekarza chorób nerwowych, dra Abrahama Rosenthala z Jerozolimy. Dr Rosenthal został śmiertelnie trafiony na szosie w czasie, gdy prowadził swój samochód.

Straszliwe tortury w Barcelonie

(KAP) Narodowe pismo w Sewilli „El Castellano“ zamieszcza opowiadanie pewnej Francuzki, niejakiej Charlotte Vigneran, która dłuższy czas przebywała w więzieniach barcelońskich. Oto jej opowiadanie w streszczeniu:

„Przed 6-cioma miesiącami zostałam aresztowana w Barcelonie, ponieważ ukrywałam w mym mieszkaniu pewnego Meksykańczyka, którego władze poszukiwały za sympatie dla narodowców. Zabrano nas oboje do więzienia. Gdy nie chciałam podpisać fałszywego zeznania, **wpakowano mi siłą całą głowę do naczynia z wodą mydlaną**. Te parę minut wydało mi się wiekiem. Straciłam przytomność. Potem usiłowano ponownie wymusić na mnie podpis. Opór mój rozwścieklił oprawców do tego stopnia, że jeden z nich uderzył mię w twarz. Powleczono mnie następnie do celi więziennej, która była tak mała, że z trudem się w niej mogłam obrócić. W więzieniu kobiecym, do którego mnie niebawem przewieziono, oczekiwały mnie straszliwe tortury. **Męczono nas przede wszystkim głodem.** Dziennie dawano nam zaledwie 50 gramów chleba. Do picia miałyśmy **jakąś wstrętną cuchnącą wodę, mającą zastępować zupę.** Codziennie umierała w więzieniu jakaś kobieta z wycieńczenia. Dozorcy więzienni traktowali nas brutalnie, jak gdybyśmy były najpotworniejszymi przestępczyniami. Jak się dowiedziałam od towarzyszek, wiele kobiet zostało skazanych na krzesło elektryczne. **Jednakowoż nie zabijano ich, lecz tylko w wyrafinowany sposób torturowano za pomocą prądu.** Prócz 900 kobiet w więzieniu tym znajdowało się 36 dzieci.

Gdy wreszcie stanęłam przed sądem, ujrzałam mego Meksykańczyka, który także przeszedł przez istne piekło. Gdy, umęczony wielogodzinnym badaniem usiłował zasnąć, lano mu wiadrami zimną wodę na głowę. Gdy spotkałam go znacznie później, już po mym uwolnieniu, w Perpignan (we Francji) blizny po ranach, wyniesionych z hiszpańskich więzień, jeszcze mu się nie zagoiły“.

—x—

Tarnów

„DZIEŃ TARNOWA“ W POLSKIM RADIU. Staraniem Społecznego Komitetu Radiofonizacji kraju, odbędzie się w dniu 18 bm. „Dzień Tarnowa“. Bogaty program obejmuje m. in. nabożeństwo z placu katedralnego, reportaż z muzeum miejskiego i diecezjalnego (ks. prałat Bulanda), produkcje chóru pracowników zakładów przemysłowych księcia Sanguszki, chóru chłopięcego ze szkoły powszechnej im. Kaz. Brodzińskiego i ludowego ze Szynwałdu, Towarzystwo Muzyczne w Tarnowie nada koncert swej orkiestry symfonicznej pod dyr. St. Rzepeckiego.

Lwów

UNIEWINNIENIE PROF. GANSZYŃCA OD ZARZUTU OSZUSTWA. We środę odbyła się przed lwowskim Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko prof. Ganszyńcowi. Prokuratura S. O. we Lwowie, oskarżyła prof. Ryszarda Ganszyńca o to, że w 1932 roku, zawarł umowę z pokrzywdzonym prof. Reissem o nakład 2.000 egzemplarzy tłumaczenia „Fausta“; w myśl tej umowy miał prof. Reiss dać 600 zł na koszta druku i miał dostać albo połowę kwoty uzyskanej ze sprzedaży „Fausta“ albo połowę egzemplarzy; zawierając umowę z prof. Reissem umyślnie zataił osk. Ganszyniec fakt, że 15. II. 1931 przeniósł własność Wydawn. „Bibl. Filom.“ oraz drukarni na żonę — przez zawarcie z nią ustnej umowy — tak iż pokrzywdzony był przekonany, że oskarżony jest właścicielem tego przedsiębiorstwa. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok uniewinniający.

NAGŁY ZGON PODCZAS GRY W KARTY. W nocy z wtorku na środę w kasynie pocztowym przy ul. Japońskiej 9, zmarł nagle podczas gry w karty 57-letni adwokat dr Marek Traumer. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca. Zwłoki odstawiono do Instytutu Med. Sądowej.

Jak piorun z jasnego nieba...

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa, we wrześniu.

Rozporządzenie Prezydenta R. P. o rozwiązaniu Sejmu i Senatu spadło na Warszawę jak... piorun z jasnego nieba. Trzeba było widzieć miny czytających dodatki nadzwyczajne donoszące o powyższym wydarzeniu... Czytano i nie wierzono własnym oczom. Zaskoczeni byli nie tylko „neutralni“ czy opozycjoniści. Tajemnicą publiczną już dzisiaj jest, że projekt rozwiązania parlamentu znany był nielicznemu gronu jednostek, które można by na palcach policzyć...

CEL DEKRETU.

Po otrząśnięciu się z pierwszych wrażeń i doprowadzeniu myśli do porządku — zaczęto się zastanawiać nad przyczynami nagłej i niespodziewanej przez ogół społeczeństwa decyzji P. Prezydenta R. P. Przyczyny były niby jasne na tle orędzia głowy państwa. Wiele się w państwie zmieniło; w szerokich sferach narodu ujawniły się tendencje do wzięcia udziału „w pracy dla państwa“. Trzeba więc odnowić skład Izb, aby dać „pełniejszy wyraz nurtującym w społeczeństwie prądom“ — oto motywy...

W świetle powyższego oświadczenia cel nowych wyborów stawał się jasny i wszystkim przemawiał do przekonania. Najzagorzalszy opozycjonista miękł, czytając dekret Prezydenta R. P. Uważał bowiem, że zostało spełnione jego żądanie. Że nareszcie „góra“ zrozumiała, iż sytuacja wewnętrzna Polski i sytuacja międzynarodowa wymaga, aby cały naród wziął odpowiedzialność za losy kraju.

Potraktowano więc orędzie P. Prezydenta z całą życzliwością. Uznano je za „ważne i rozumne“, za otwarcie „nowej karty w naszym życiu politycznym“...

W tym przekonaniu utwierdzały wszystkich słowa P. Prezydenta o zmianie ordynacji wyborczej. Na takie dictum — nie mogło już być słowa protestu. Wręcz przeciwnie!

REFLEKSJE.

Radość, zdaje się, była jednak przedwczesna. Przekonano się o tym, gdy zaczęto się zastanawiać nad tym, jakie są szanse osiągnięcia w nowym parlamencie reprezentacji będącej rzeczywistym wykładnikiem sił.

Aby na to pytanie odpowiedzieć, wzięto do ręki ordynację wyborczą opracowaną przez ś. p. Cara i p. Podoskiego. Sejm składa się z 208 posłów. Obszar państwa podzielony jest na 104 okręgi. Na każdy okręg wyborczy przypada dwa mandaty — głoszą pierwsze artykuły ordynacji wyborczej.

Powyższe artykuły nie budzą poważniejszych refleksyj... Utyka się dopiero na artykułach: 31, 32 i 33. Artykuły te głoszą, że listę kandydatów na posłów ustala w każdym okręgu wyborczym z g r o m a d z e n i e o k r ę g o w e, które składa się:

a) z okręgowego komisarza wyborczego,

b) z delegatów samorządu terytorialnego wybranych przez: rady powiatowe, rady gminne, rady miejskie,

c) z delegatów samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych, wybranych przez: Izbę Rolniczą, Przemysłowo-Handlową, Rzemieślniczą, organizacje zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych.

W okręgach wyborczych, liczących ponad 75 tys. ludności miejskiej, w skład zgromadzenia ponadto wchodzą delegaci: samorządu zawodowego (Izby Lekarskiej, Adwokackiej, Notarialnej), zrzeszeń technicznych, organizacyj kobiecych, szkół akademickich. Ponadto art. 33 przewiduje, iż w skład zgromadzenia okręgowego wchodzą poza tym delegaci zgłoszeni po jednym przez co najmniej 500 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym, których podpisy mają być na zgłoszeniu... poświadczone przez notariusza.

Zgromadzenia okręgowe wybierają co najmniej czterech kandydatów, a ogół wyborców spośród tych wybiera dwóch posłów.

Otóż zaczęto teraz badać, jakie są możliwości wprowadzenia własnych przedstawicieli do parlamentu, skoro skład instytucyj wyżej wymienionych, wysyłających delegatów do zgromadzenia okręgowego — od czasu ostatnich wyborów prawie nie uległ zmianie. A nie co innego jak obowiązująca ordynacja wyborcza oraz metody stosowane przy ostatnich wyborach samorządowych spowodowały, że opozycja ogłosiła bojkot wyborów parlamentarnych. Wprawdzie 500 wyborców może wysłać swego delegata do zgromadzenia okręgowego, ale werbowanie tych ludzi i prowadzenie ich do notariusza nastręcza ogromne trudności. Trzeba by na to mieć dużo czasu i olbrzymi sztab urzędników partyjnych, którzy by to mogli zrobić dobrze. Tak więc przy obowiązującej ordynacji wyborczej — wybory może wygrać ten, kto ma decydujący wpływ na cały aparat administracyjny. Jeśli poza tym weźmie się pod uwagę, że samorząd wybrany za czasów BBWR nie zawsze jest odzwierciedleniem nurtujących w społeczeństwie prądów, wnioski są łatwe do wyciągnięcia.

OPOZYCJA W KROPCE...

Opozycja przygotowywała się do wyborów. Sądziła, że na pierwszy ogień pójdą wybory samorządowe, a następnie parlamentarne. Taki porządek narzucał się sam przez się. Porządek ten został odwrócony. Opozycja więc znalazła się w „kropce“, jeśli nie powiedzieć: w potrzasku!

W dzisiejszym stanie rzeczy obóz prorządowy ma, zdaje się, zapewnioną większość. Jeśli opozycja weźmie udział w wyborach, to zdobędzie mniejszość mandatów i da argument obozowi prorządowemu do ręki, że on reprezentuje większość w społeczeństwie: Chociaż w rzeczywistości tak nie jest.

Oto tok rozumowania w sztabach partyjnych. O ile ten tok rozumowania jest słuszny — osądzą sami czytelnicy.

Faktem jest, że po pierwszej fali zadowolenia spowodowanego dekretem P. Prezydenta, przychodzą refleksje, których wynikiem jest... rozczarowanie!

JAN KUKLIŃSKI.

Przegląd prasy

Gdańscy hitlerowcy sabotują mowę — Hitlera

Cała prasa niemiecka podała mowę Hitlera wygłoszoną w Norymberdze prawie dosłownie. Jest jednak wyjątek: Oto, co pisze „Kurier Bałtycki“:

„Jedno z pism gdańskich uważało za stosowne poczynić pewne posunięcia cenzorskie. Dotyczy to **oficjalnego organu partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku**, dziennika „Der Danziger Vorposten“, noszącego w nagłówku hasło „Zurück zum Reich“. Redaktorom gdańskiego organu partyjnego nie podobały się widać ustępy mowy, dotyczące gwarancji jaką kanclerz Hitler dał Polsce, wyrzekając się wszelkich roszczeń rewizjonistycznych w stosunku do obecnych granic polsko-niemieckich. Rozumiemy, że uroczyste oświadczenie kanclerza nie wywołuje entuzjazmu wśród tych, którzy właśnie hasłem rewizji granic karmili przez długie lata członków organizacji partyjnej.

Czyżby niepowołane aspiracje cenzorskie redaktorów „Vorpostenu“ miały świadczyć o tym, że przynajmniej na terenie gdańskim nie wszystko co mówi Führer jest poczytywane za słuszne przez członków partii? Jeśliby zaś tak było, czy nie musi to nasuwać wątpliwości co do rzeczywistego stanu karności w organizacji partyjnej?“

Czy „Kurier Bałtycki“ myśli, że się Hitler pogniewa o tę „niesubordynację?“

„Obóz dziś uprzywilejowany“

Prasa dalej zajmuje się wyborami do parlamentu. Dzienniki próbują ustalić stosunek stronnictw do wyborów. Zaczynając od O. Z. N. „Dziennik Poznański“, pyta: „o co idzie?“. Jaka jest przyczyna rozwiązania izb?

„Zdaje się — odpowiada — że chodzi przede wszystkim o rozwinięcie wyborczej działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wskazuje na to wyraźnie fakt, że już **w kilka godzin po rozwiązaniu parlamentu,** mikrofony Polskiego Radia ogłaszały apel wyborczy obozu w Polsce dziś uprzywilejowanego. Apel wyborczy był poprzedzony od kilku dni ostrymi atakami prasy O. Z. N. na opozycję“.

„Zdenerwowanie konserwatystów“

„Goniec Warszawski“ zwraca uwagę na „zdenerwowanie konserwatystów“. Wileńskie „Słowo“ grozi, że przyszły Sejm będzie opanowany przez ludzi p. wicepremiera Kwiatkowskiego i lewicę.

„Nie dziwmy się temu — pisze „Goniec Warszawski“ — klęska grupy płk. Sławka jest zarazem klęską konserwatystów. Nie mają oni żadnych obecnie widoków na zdobycie mandatów w nowych ciałach ustawodawczych. Po pierwsze dlatego, że nie mają wyborców, po drugie, że **nie chce z nimi rozmawiać ani Ozon ani żadne stronnictwo opozycyjne.**

Niezawodnie ten stan rzeczy drażni konserwatystów. Przy tym jest publiczną tajemnicą, że między min. Kwiatkowskim a płk. Sławkiem nie było przyjaźni, p. Cat-Mackiewicz, zagończyk konserwatystów, obwinia o klęskę, jaka spotkała jego przyjaciół, min. Kwiatkowskiego i jego rzekomy front“.

„Gazeta Polska“ marnuje atrament i papier

„Gazeta Polska“ wystąpiła z pierwszym artykułem na temat wyborów. Jest on tak mętny, że nawet w rocznikach „Gazety Polskiej“ trudno znaleźć mętniejszy... Pisząc o r. 1935, wskazuje na

„wybitnie przejściowy i wyjątkowy charakter ówczesnej atmosfery politycznej“.

Po tym przyszło wezwanie marsz. Śmigłego-Rydza do zjednoczenia.

„Wezwanie Naczelnego Wodza otwarło wówczas nowy etap naszej historii“.

„Jest obecnie rzeczą społeczeństwa skrystalizować w ciągu kampanii wyborczej swoje poglądy i dać im wyraz w akcie głosowania“.

Jest to obowiązek przede wszystkim naczelnego organu O. Z. N. Lecz ten milczy. Nic nie mówi o nowej ordynacji wyborczej. Tylko każe głosować. Szkoda było psuć papier i atrament na wypisywanie tych frazesów.

Stron. Narodowe i wybory

P. Mackiewicz w „Słowie“ napisał wstępny artykuł p. t.: „Apel(!) do Stronnictwa Narodowego“. P. Mackiewicz wzywa S. N. do udziału w wyborach. Przytacza tysiąc argumentów za udziałem, z których najważniejsze są dwa: — Sejm bez S. N. będzie „masońskim“, — udziału w wyborach wymaga patriotyzm.

„Panowie endecy! — kończy p. Mackiewicz. — Patriotyczny obowiązek wzywa was, abyście wzięli udział w tych wyborach mimo tego, że wybory samorządowe się nie odbyły i mimo innych zarzutów, które charakterowi nadchodzących wyborów sejmowych postawić będzie można. Swemi hasłami bojkotu dużą wyrządzacie krzywdę i sobie i Ojczyźnie“.

Żydowska cenzura listu pasterskiego

Żargonowy „Hajnt“ pisze o liście Ks. Kard. Kakowskiego, że w sprawie nacjonalizmu zajął szlachetne stanowisko, ale...

„Nie jesteście — pisze — powołani do wyrokowania, na ile ten czy ów list pasterski dostojnika kościelnego jest sprzeczny(!) z tą albo ową encykliką papieską albo mową. W ogóle usiłujemy jak najmniej zabierać głos przy takich sposobnościach. Niechże nam jednak wolno będzie teraz stwierdzić, że w mowie papieża nie było „ale“, jakie znaleźliśmy w liście pasterskim kardynała Kakowskiego. Ojciec święty wcale nie rekomendował jako cnotę — odseparowywanie się od kogoś, patrzenie tylko na korzyść własnego narodu itp.“.

Tego jeszcze nie było, by żydowski organ śmiał oceniać, „na ile list pasterski jest sprzeczny(!) z encykliką papieską“. Pozwolił sobie na to dopiero „Hajnt“.

——ooo——

Obrazki z życia

Ci, którzy „widzą“ bez oczu...

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk aktualnych reportaży, w których autor, p. R. Toporczyk, będzie nam ukazywał obraz ciekawych, a przez prasę pomijanych, stron życia. — Uw. Red. „Gł. N.“.

Piękna niedziela kończącego się lata wywabiła mnie ze stolicy na wieś, tym razem może nie tyle dla rozkoszowania się przyrodą, ale raczej dla zwiedzenia znanego Zakładu Niewidomych w Laskach, na skraju Puszczy Kampinoskiej.

Po półgodzinnej jeździe autobusem i kilku minutach drogi przez sosnowy lasek, znalazłem się przed niewielką kapliczką w stylu jakby zakopiańskim, której wnętrze jest niezwykle ubogie, ale bardzo estetyczne. Dokoła ołtarza pęki kwiecia, również na zewnątrz zdobią całą kaplicę kwiaty. Dokoła kaplicy wznoszą się liczne budynki, w większości murowane.

Nikt nie zwrócił uwagi na moje przybycie. Zatrzymałem więc siostrę Franciszkankę, i zapytałem, czy mógłbym zwiedzić Zakład. I poszliśmy świetnie utrzymaną drogą wśród wielobarwnych rzędów kwiatowych. Zdziwiłem się, że tak wielki Zakład mieści się w tak szczupłych budynkach.

Usłyszałem w opowiedzi ciekawą historię Zakładu w Laskach, który jeszcze 14 lat temu gościł zaledwie kilkunastu niewidomych wraz z odpowiednią ilością obsługi, a wszyscy mieścili się w ciasnym mieszkanku w... Warszawie. Obecne osiedle w Laskach było wówczas pustkowiem, na którym dopiero zaczynało się budowę jednego z sąsiadujących z kaplicą domków, który był szczytem luksusu w porównaniu z warszawskim pomieszczeniem. Ale niesłychanie szybki rozwój Zakładu sprawił, że te luksusy bardzo prędko okazały się zupełnie nie wystarczającymi i musiało się przystąpić do budowy wielkich gmachów, które teraz ledwie mogą pomieścić wychowanków i personel.

Stanęliśmy właśnie przed 3-piętrowym nowoczesnym gmachem. — Dom dziewcząt — jak objaśniła siostra — który jest przeznaczony tylko na szkołę i internat, ale obecnie mieści jeszcze i warsztaty oraz przedszkole.

Wesoły szczebiot dziecięcy zwrócił moją uwagę na ogrodzenie z drucianej siatki, poza którym był ogródek szkolny, gdzie właśnie zabawiało się przedszkole. W milczeniu przyglądałem się, jak

jedno maleństwo przesuwało rączkami po grzędzie, dotykając każdej rośliny i pytając siostrę, czy to chwast, czy to trzeba wyrwać?

Inne gospodarzyło rączkami pod dużymi liśćmi ogórków, inne potrząsało makówką koło ucha, — wszystkie były zajęte ciekawą dla nich i odkrywczą zabawą.

Nie mogłem ochłonąć z wrażenia, uprzytamniając sobie kalectwo tych maleństw, szczególniej na tle tego dnia słonecznego, zieleni i różnobarwnej gamy kwiecia. Wrażenie to jeszcze się spotęgowało, kiedy przywołany przez zakonnicę, może 6-letni Franuś, pokazał mi wpierw znaleziony przez siebie ogórek, a usłyszawszy cykanie zegarka na ręce, zaczął się do niego dobierać. Siostra Franciszkanka odwróciła moją uwagę od chłopczyny, opowiadając, jak dzieci potrafią sobie same radzić czy to w hodowli drobiu, czy w uprawie ogórków, że wszystko robią samodzielnie. Nie tylko same spulchniają ziemię, ale sieją i nawet pielą.

Patrząc, jak ci najmłodsi dotykając rączkami, rozpoznają wszelkie przedmioty, które dziecko widzące poznaje zazwyczaj wzrokiem, jak chodzą po szerokich korytarzach i salach o planowo rozstawionych meblach, które ułatwiają swobodę ruchów, zrozumiałem, jak ważną rzeczą jest przedszkole dla dzieci niewidomych, które daje im możność normalnego rozwoju zarówno fizycznego, jak i umysłowego, i to tak dalece, że u progu szkoły powszechnej nie są one mniej rozwinięte od dzieci widzących.

Bo i szkoła o pełnym programie jest dostępna dla niewidomych, a tylko musi mieć specjalny sposób nauczania, specjalne pomoce, przede wszystkim wypukłe pismo brailowskie, wypukłe mapy, wielką ilość okazów i najrozmaitszych modeli, a zamiast rysunków modelowanie w plastelinie.

W Laskach są właśnie takie dwie szkoły: dla dziewcząt i chłopców, w których oprócz nauczycieli widzących, uczą również niewidomi, którzy mimo kalectwa zdobyli pełne kwalifikacje zawodowe.

Na razie ten gmach, który zwiedzamy, imponuje mi swoją planowością wnętrza i świetnym wykończeniem. Na wszystkich oknach wielka ilość roślin w doniczkach, które są własnością dzieci.

Gmach cichy, bo pusty. Dzieci są na spacerze. Tylko w warsztatach szczotkarskim i koszykarskim dyżurne siostry pokazują mi wyroby i wyjaśniają technikę pracy. Dowiaduję się, że po okresie terminowania uczniowie zdają normalny egzamin czeladniczy z zakresu tych rzemiosł. W innym pokoju oglądałem wyroby trykotarskie, niezwykle piękne w wykończeniu, jakby oczy tych dziewcząt, które je wykonywały — widziały. A tymczasem przecież one są niewidome.

Najciekawsza może jest brailowska drukarnia, gdzie pismem wypukłym drukuje się wszystkie podręczniki szkolne i inne książki, potrzebne w większych ilościach. I drukarnię obsługują niewidome.

Przechodząc do innego budynku, spotykam na drodze młodego mężczyznę w kapeluszu jakoś dziwnie nasuniętym na czoło. Spokojnie i pewnie, szybkim i równym krokiem skręca na drogę, którą i ja zamierzam iść. Pod pachą niesie kilka olbrzymich książek. Gdyby nie ów kapelusz, prawie na nos nasunięty i nie książki, podobne rozmiarami do tych, jakie dopiero co widziałem w drukarni, nigdy bym nie wziął go za niewidomego, obserwując jego swobodne ruchy. Przyłączam się i idziemy razem, rozmawiając o zakładzie. Dowiaduję się, że

książki, które niesie, to ostatnie tomy „Emancypantek“ Prusa.

W Laskach bowiem istnieje biblioteka beletrystyczna i wypożyczalnia. Książki przepisują ludzie dobrej woli widzący, a w Warszawie, w biurze przepisywania książek, piszą pod dyktandem niewidomi. Nabieram głębokiego szacunku dla tej cichej, niepozornej, żmudnej i wytrwałej pracy ludzkiej, która tym nieszczęśliwym biedakom przynosi tak wiele korzyści i zadowolenia.

Dowiaduję się również, że w warszawskim oddziale Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, przy ul. Wolność 4, mieszczą się warsztaty koszykarskie dla mężczyzn, a trykotarski i przędzalniczo-tkacki dla kobiet, gdzie pracują jako przychodni niewidomi, którzy mieszkają w Warszawie i pozostają pod opieką Patronatu.

Zbliżając się do drugiego budynku, dochodzi mnie wesoły gwar od strony lasu. To chłopcy wracają ze spaceru. Idą przeważnie po kilku, głośno rozmawiając, śmieją się, niektórzy się gonią i nawet rzucają w siebie piłką. I znów nie poznałbym, że to niewidomi. Dopiero usilne poszukiwania piłki, kiedy upadnie na ziemię, pozwala poznać ich kalectwo.

Zwiedziłem i muzeum przyrodnicze. Uderzyła mnie przede wszystkim duża ilość wypchanych ptaków, potem modele dzikich zwierząt, roślin, różnych narzędzi, a wreszcie modele kościołów, domów, chat... Ach, prawda! Niewidomy od urodzenia nie wie przecież, jak wygląda w całości dom, czy kościół, ba, chociaż może często jeździ tramwajem lub koleją, nie zna wyglądu tramwaju, czy wagonu kolejowego, ani lokomotywy. Miałem wątpliwości, czy niewidomy może sobie wyrobić dokładne pojęcie o jakiejś rzeczy, którą poznaje tylko dotykiem. Wtedy pokazał mi mój przewodnik

małe auto drewniane, wykonane przez niewidomego chłopca na podstawie obejrzenia dużego auta... rękami.

Zadziwiła mnie dokładność roboty, a przede wszystkim absolutnie zachowane proporcje.

Oglądałem dalej wyroby z plasteliny, roboty ręczne igłą, a wszystko wydawało mi się nie do wiary. Zamknąłem na chwilę oczy. Ciemność. Ogarnia mnie przerażenie, jak można tak żyć, a tym bardziej pracować. Jak można żyć normalnie? A tymczasem wszyscy spotykani przeze mnie niewidomi robili na mnie wrażenie osób zupełnie normalnych, ożywionych i wesołych.

Słucham objaśnień o kształceniu pozostałych zmysłów, o zaprawianiu do samodzielności, aby niewidomy w codziennym życiu był samowystarczalny. Kapituluję wobec faktu, ale zrozumieć ich nie jestem w stanie.

Rozumiem wszelako jedno, że dla tych kalek, pozornie wyrzuconych poza nawias życia, skazanych na niedolę i poniewierkę — umiejętne i dobre kształcenie otwiera możność pożytecznej pracy, przywraca im ludzką godność, otwiera pole radości i korzystania z życia. Nie widząc kryjącej się po kątach nędzy i

niedoli niewidomych, których jest w Polsce około 30.000,

zbyt łatwo jesteśmy skłonni przechodzić nad nimi do porządku dziennego, mówiąc: — Ha, trudno. Są kalekami. — A tymczasem nie jest to kwestia bez wyjścia. Poznanie takiego zakładu każe stwierdzić istniejącą możliwość ulżenia w nieszczęściu, a obowiązek tego spoczywa na nas, którzy widzimy.

W dniach 17, 18 i 19 września na terenie całej Polski zbierać będą kwestarze ofiary na cele niewidomych. Nikt nie powinien odmówić grosza dla Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, albowiem spełnia ono nie tylko charytatywne zadanie, ale i społecznie pożyteczne.

ROMAN TOPORCZYK.

Współpraca inteligencji ze wsią

Jedną z bardzo ważnych przyczyn powolnego dźwigania się wsi polskiej na wyższy poziom kultury duchowej i materialnej jest nikły stosunkowo udział inteligencji w jej pracach. Jest rzeczą zrozumiałą, że szczególne obowiązki w tym względzie ciążą na inteligencji pochodzącej ze wsi. Spełnienie tych obowiązków nie jest częstokroć łatwe. Ludzie ci żyją w rozproszeniu, często z dala od środowiska, z którego wyszli. Stąd tendencja do jednoczenia się. Akcja tego rodzaju została powzięta również przez inteligencję wyszłą ze wsi Piotrkowic pow. jędrzejowskim.

„Po dłuższym, starannym przygotowaniu ze strony inicjatorów, — piszą nam, sporządzeniu listy i rozesłaniu ankiety, na podstawie której zawiązał się Komitet Organizacyjny prowadzący dalsze prace przygotowawcze — odbył się w dniach 14 i 15 sierpnia b. r. Zjazd b. Piotrkowiczan. Zlecieli się zewsząd do gniazda rodzinnego w liczbie ok. 50, a w tej liczbie byli: księża, sędziowie, inżynierowie rolni, inżynierowie technicy, nauczyciele, oficerowie, lekarz, wyższy urzędnik pocztowy, instruktorzy, osadnicy wojskowi, funkcjonariusze P. P., pracownicy kolejowi, fabryczni itd.

Inaugurację Zjazdu stanowiło uroczyste nabożeństwo z asystą, odprawione przez księży Piotrkowiczan. Kazanie okolicznościowe na t. „Kto z Bogiem — Bóg z nim“ wygłosił miejscowy ks. proboszcz. Zjazd odbył się w podniosłym, a szczerym nastroju rodzinnym, budząc ciekawość i podziw okolicy. Pierwszy dzień miał charakter informacyjny, drugi — organizacyjny. A więc w pierwszym dniu dali się poznać zjazdowicze w wypowiedziach o sobie, o kolejach swego życia, o charakterze swej pracy i stanie kulturalno-społecznym ośrodków swego pobytu, z czego słuchacze brali zachętę i wzory do pracy u siebie — to znów miejscowi ludzie orientowali uczestników o biegu życia wsi, o przyczynach załamań i upadku. W życzliwej, bratniej atmosferze wśród szczerych wynurzeń — porozumieli się wszyscy; *silne ukochanie ojczystej wsi zwyciężyło.* Tak musiało się stać. Toteż w drugim dniu, z troską o przyszłość wsi, o jej dobro, *zawiązało się „Koło Piotrkowiczan“* ze starannie i fachowo wypracowanym statutem. Do Koła weszło od razu ponad 60 osób, m. i. i ci, którzy nie mogąc sami przybyć na Zjazd, w inny sposób zgłosili swój akces. Spodziewany jest dalszy napływ członków.

Zadaniem Koła w myśl statutu, *jest niesienie pomocy dla wsi rodzinnej celem stworzenia z niej wartościowego ośrodka kulturalno-oświatowego.* Ustalono program pracy na rok bieżący. Koło ponowi swe obrady na zjeździe w roku przyszłym. Nad wykonaniem programu czuwa Zarząd. Postanowiono urządzić świetlicę zaopatrzoną w bibliotekę (złożoną z nadających się jeszcze książek dawnej biblioteki, z nowych nabytych za fundusze Koła i zebranych z dobrowolnych ofiar), czasopisma, (których prenumeratę zadeklarowali poszczególni członkowie), gry itp. Ustanowiono stypendium dla miejscowych chłopców i dziewczyn do szkoły rolniczej lub uniwersytetu ludowego. Postanowiono pomóc w kształceniu się jednostkom wykazującym zdolności naukowe, artystyczne, techniczne; ożywić i poprzeć pożyteczne dla wsi i państwa organizacje; opracować monografię Piotrkowic, aby wydobyć na jaw te ukryte lub zapomniane wartości, których uprzytomnienie sobie zdolne jest rozbudzić szlachetną dumę i dla młodych zwłaszcza, stać się pobudką do czynów godnych.

Po obradach odbyła się przygotowana przez wieś wieczornica koleżeńska — wyraz życzliwości i serdecznego przyjęcia uczestników przez gromadę.

Następnego dnia zostało odprawione nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych Piotrkowiczan, których pamięć będzie dla nas zarzewiem ducha patriotycznego. Tegoż dnia ukonstytuował się zarząd wewnętrznie i przeprowadził dalsze obrady we własnym zakresie, a obecnie pracuje nad zrealizowaniem wysuniętych postulatów.

I mamy wiarę, utwierdzoną w zetknięciu się na Zjeździe, że jak tam potrafiliśmy harmonijnie uzgodnić nasze myśli i czucia, tak teraz zdołamy zogniskować starania, zespolić wysiłki skierowane do jednego celu. Mamy przekonanie, że dotychczasowe nasze obowiązki nic nie ucierpią na tym, że część naszych sił poświęcimy dobru wsi, której ukochanie, wszelki trud dla niej uczyni nam lekkim. Przeprowadzona ostatnio komasacja wsi, jakkolwiek pożądana a nawet konieczna, wskutek trosk z nią związanych, rozproszenia, może nie przyczyni się bezpośrednio do skonso-

Wiadomości sportowe

Wyjazd piłkarzy do Niemiec

Kapitan związkowy p. Kałuża wraz z piłkarzami krakowskimi Madejskim i Górą wyjechali z Krakowa w piątek o godz. 11-tej do Katowic, skąd nastąpi wyjazd całej ekspedycji do Niemiec. Kapitan polskiej drużyny oświadczył, iż mimo przegrupowania linii napadu przeciwnika, skład polskiej reprezentacji nie ulegnie zmianie.

PIŁKARZE KRAKOWA W CHRZANOWIE.

W nadchodzącą niedzielę piłkarska reprezentacja Krakowa, złożona z zawodników Cracovii i Wisły, rozegra w Chrzanowie mecz z kombinowanym zespołem miejscowych drużyn Fablok i ZS Chełmek.

ZWYCIĘSTWO BAWOROWSKIEGO W MERANIE.

W Meranie rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe. Ciekawsze wyniki: Cejnar — Menzel przeciwko Canepele — Scotti 6:0, 6:3, 63. Boussus — Gentien przeciwko Gabory — Szigeti 9:7, 6:3, 6:2. Vido — Martinelli przeciwko Beuthner — Kleinschroth 6:1, 10:8, 6:2.

W grze pojedynczej panów: Taroni—Ambros 6:3, 7:5, Boussus — Melzer 7:5, 0:6, 6:4. Elmer — Canepele 6:4, 6:0, Menzel — Asboth 6:4, 6:3, Cejnar — Taroni 6:4, 6:4. Gabory — Bossi 6:3. 6:0, Beuthner — Scotti 11:9, 6:0.

W pierwszej rundzie gry pojedynczej panów Baworowski uzyskał pierwsze swoje zwycięstwo, bijąc Kuzela 8:6, 6:4.

W drugiej rundzie Szigetti pokonał Beuthnera 1:6, 6:2, 6:2.

TENISOWE MISTRZOSTWA STANÓW ZJEDNOCZ.

W dalszym ciągu rozgrywek tenisowych w grze pojedynczej panów o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych padły wyniki: Donald Budge — Hare (Anglia) 6:3, 6:4, 6:0; Sidney Wood (St. Zj.) — Kukuljevic (Jug.) 8:6, 6:4, 6:3; Bryan Grant (St. Zj.) — Quist (Australia) 6:1, 4:6, 6:1, 7:5; Hopman (Australia) — Mac Neill (St. Zj.) 6:4, 6:3, 7:5.

W ćwierćfinale gry pojedynczej pań Amerykanka Marble pokonała Australijkę Stevenson 6:1, 6:4.

DWA REKORDY.

Pływaczka belgijska Caroen ustanowiła dwa nowe rekordy krajowe z doskonałymi wynikami: **100 m. dowolnym — 14,31 m.; 1500 m. dowol. — 21:50,7 metrów.**

Wyniki Caroen lepsze są od rekordów Belgii męskich na tych samych dystansach i są tylko nieznacznie gorsze od rekordów świata, należących do słynnej Dunki Hveger.

Czołowi pływacy węgierscy uzyskali na zawodach w Budapeszcie następujące wyniki: 50 m dowolnym — Csik 26,4 sek.; 100 m. dow. — Csik 59 sek.; 200 m. dow. — Körösi 2:21,8 m.; 200 m. klasyczn. — Angval 2:56,8 m.

Radio

TRANSMISJA Z KAMIENICY MECZU PIŁKARSKIEGO POLSKA—NIEMCY. Dnia 18 września rozegrany zostanie w Kamienicy międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy drużynami Polski i Niemiec. Polskie Radio nadaje transmisję z tego spotkania w niedzielę o godz. 15.50. — Przy mikrofonie sprawozdawczym Ludomir Budziński.

MIKROFON RADIOWY W MURACH TARNOWA. W niedzielę, dnia 18 września zawita mikrofon radiowy do starego grodu polskiego — Tarnowa, aby poznać radiosłuchaczy bliżej z historią tego miasta i przekazać im uroczystości, jakie się w tym dniu w Tarnowie odbywają. O godz. 9.15 po reportażu wstępnym nadane zostanie nabożeństwo z Katedry tarnowskiej, w czasie którego kazanie wygłosi ksiądz prałat dr T. Jachimowski. Po nabożeństwie mikrofon radiowy wyruszy na wędrówkę po Tarnowie, aby opowiedzieć słuchaczom historię tego miasta. Na zakończenie pierwszej części transmisji zorganizowany zostanie krótki koncert. W godzinach popołudniowych o godz. 14.40 będą mogli radiosłuchacze dzięki reportażowi radiowemu wziąć udział w dożynkach oraz w uroczystości przekazania sprzętu wojskowego pułkowi Ziemi Tarnowskiej.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, DNIA 18 WRZEŚNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 7.15 Sygnał czasu i pieśń poranna 7.20 Koncert orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Niedzielna audycja dla wsi; — 9.15 Transm. nabożeństwa z Tarnowa (przez Kraków); po nabożeństwie muzyka z płyt; 11.45 Przegląd kulturalny 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa: 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Dwie miłości Władysława Syrokomli; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Transmisja z dożynek i przekazania sprzętu wojskowego pułkowi Ziemi Tarnowskiej; 15.05 Audycja dla wsi; 15.45 Przerwa; — 15.50 Transmisja z Kamienicy międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Niemcy; 16.40 Recital śpiewaczy; 17.10 Muzyka z płyt; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 „Polskie Radio w gościnie u leśników" — koncert rozrywkowy; 20.00 Program na jutro; 20.05 Muzyka z płyt; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wesoła audycja (z Łodzi); 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Polskiego Radia; 22.00 „Od przedmieścia do przedmieścia" — audycja słowno-muzyczna; w programie sceny z wodewilów krakowskich; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz.

Kraków, godz. 8.35 Pogadanka dla rolników n. t.: „Rolnictwo powiatu tarnowskiego"; 8.45 Muzyka ludowa; 9.05 Skrzynka rolnicza w opr. Rościszewskiego; 11.45 „Kultura i sztuka"; — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów godz. 8.35 „Lwów pozdrawia"; 8.40 Pogadanka „Polityka zapewniająca zwiększenie wydajności roli" — 8.50 Skrzynka rolnicza; 9.05 Muzyka ludowa; 11.45 „Za chlebem na obczyznę"; 20.00 Program na jutro; — 20.05 „Lwowska warta" — audycja; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice, godz. 6.15 Audycja poranna — płyty; — 8.35 „Sezon jesienny na łąkach i pastwiskach" — pogad.; 8.45 Muzyka z płyt; 9.05 „Robotnicy śląscy w walce o swe prawa pod zaborem pruskim"; 11.00 Akademia słowacka z teatru w Katowicach; 11.45 „Co słychać na Śląsku"; 20.00 Program na jutro; 20.05 „Co niedzieli u Karlika — brzmi piosneczka, gro muzyka" — audycja reg.; 20.33 Wiadomości sportowe.

Programy zagraniczne: godz. 18.30 **Deutschlandsender** — Koncert Chopinowski; 19.30 **Praga** „Rusałka" — opera; 19.50 **Sztokholm** Potpourri muzyczne; 20.10 **Lipsk** Koncert symfoniczny; 20.30 **Radio Paris** Koncert symfoniczny; 21.00 **Rzym** Wieczór muzyczny.

lidowania wsi, jednak, ufamy, nie będzie stanowić ważnej przeszkody. Ogół zrozumie swe zadania, a świadomość zadań podnosi do godności człowieczeństwa w społeczeństwie. W pracy naszej kierować się chcemy katolicką myślą społeczną, której zasady trwałe, właściwie rozumiane, pozwolą nam niemylnie budować lepsze jutro naszej wsi.

Nie chcemy być pretensjonalni, tym bardziej, że jako dopiero co zorganizowani nie możemy jeszcze wykazać się rezultatami pracy, ale sądzimy, że myśl sama jest zdrowa, założenie dobre — toteż apelujemy zarazem do Was, ogromna rzeszo inteligentów chłopskich, abyście zechcieli wziąć pod uwagę swoje środowiska rodzinne, pomyśleć co by dla nich uczynić można i myśl zamienić w czyn. Dzielimy się z Wami myślami naszymi, zamierzeniami i poczynaniami. Może na tym odcinku pracy wiejskiej lepiej i skuteczniej od nas potraficie pracować — my o tym chętnie usłyszymy i skorzystamy z Waszych uwag, rad, wskazań, wzorów — chętnie skomunikujemy się z Wami; dajcie znać o sobie!... Poczucie wspólnoty doda nam wszystkim sił.

Wprzągnijmy się dobrowolnie i ofiarnie do pługa pracy na ojczystym zagonie. Żaden imperatyw z góry, nawet najbardziej uzasadniony, nie przyczyni wsi tyle dobra, co przy pełnym zrozumieniu i ofiarnym poświęceniu zdziała dobra wola tych, *którzy z ludu wyszli, ale od niego nie odeszli, nie opuścili go; nie rozstali się na zawsze, bezpowrotnie, z rodną swoją wsią, owszem — „dali jej co najlepsze z duszy swojej".*

Piotrkowiczanin.

Dodatkowe wyjaśnienia

Terminy wyborów samorządowych

W pierwszych dniach września podane były do publicznej wiadomości przypuszczalne terminy wyborów samorządowych. Terminy te są dość różne. I tak np. na obszarze województw centralnych i wschodnich wybory do rad gminnych odbędą się w listopadzie i grudniu 1938 r. oraz w pierwszym kwartale 1939 r. W woj. południowych i zachodnich w jesieni 1939 r. oraz z początkiem 1940 r. Wybory do rad miejskich — w 72 miastach odbędą się w listopadzie i grudniu w b. roku — w 89 miastach na początku 1939 r., a w kwietniu i maju 1939 w reszcie miast. Wybory do rad powiatowych przypadną na koniec 1939 r. i początek 1940 r.

W związku z tym, że różne terminy wyborów samorządowych na poszczególnych obszarach Państwa wywołały wiele sprzecznych komentarzy, przypisujących rządowi intencje „rozkładania na raty" tych wyborów, Agencja „Iskra" uzyskała ze źródeł miarodajnych następujące wyjaśnienia:

Terminy wyborów samorządowych, uzależnione są od upływu kadencji rad na różnych obszarach państwa, a więc od tego, kiedy odbyły się poprzednie wybory. Pod tym względem sytuacja na różnych obszarach państwa nie jest jednolita.

W miastach ustawa samorządowa wymagała przeprowadzenia wyborów w ciągu 12 miesięcy od chwili wejścia jej w życie, tj. od lipca 1933 r. do lipca 1934 r. Najwcześniej przeprowadzone były wybory w miastach województw zachodnich i południowych. Toteż i obecnie wybory do rad miejskich wypadają tam najwcześniej: w kilkudziesięciu miastach w listopadzie i grudniu tego roku, w pozostałych w pierwszym kwartale roku przyszłego.

W miastach b. zaboru rosyjskiego poprzednie wybory odbyły się w maju 1934 r., toteż kadencja ich upływa w r. 1939 i w tym czasie muszą być wybory do rad miejskich na tym obszarze przeprowadzone. Wyjątek stanowi tu m. st. Warszawa i Łódź, w których wybory odbyć się muszą jeszcze w tym roku, ze względu na postanowienia ustaw specjalnych.

Ostatnie wybory samorządowe na wsi najwcześniej odbyły się do rad gromadzkich na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Toteż i obecnie, łącznie z upływem kadencji tych rad, w 30 tysiącach gromad na tym obszarze wybory odbyć się muszą w końcu b. r.

Natomiast na obszarze województw południowych i zachodnich, wybory samorządowe na wsi uległy w 1933 r. rocznemu opóźnieniu, w związku z przeprowadzoną tam reformą gminną, dla której ustawa samorządowa zakreśliła nawet termin dłuższy. Toteż wybory do rad gromadzkich w województwach południowych i zachodnich przeprowadzone będą dopiero na jesieni 1939 r.

Rząd nie jest uprawniony do przyspieszenia wyborów samorządowych, wymagałoby to bowiem skrócenia dotychczasowych 5-letnich kandencji obecnych rad gromadzkich, gminnych, miejskich i powiatowych, do czego brak jest podstaw prawnych.

Jaki rzemieślnik potrzebny jest w COP?

Na to pytanie odpowiedział wyczerpująco w wywiadzie prasowym dyrektor Kieleckiej Izby Rzemieślniczej p. G. Axentowicz, podkreślając istniejące na terenie C. O. P. zapotrzebowanie bezpośrednie i pośrednie.

To pierwsze obejmuje kwalifikowanych pracowników rzemieślniczych, poszukiwanych dla działających już wielkich zakładów przemysłowych, drugie rzemieślników przedsiębiorczych w pełnym znaczeniu tego słowa. Ten właśnie typ rzemieślnika

ma warunki sprzyjające do podjęcia działalności gospodarczej.

Szczególnie ważna rola przypada rzemieślnikowi w obciążeniu zakładów przemysłowych z tych prac, które przemysł ze względu na swój charakter nie zawsze może wykonywać. Są to funkcje pomocnicze dla przemysłu niezbędne — warunkujące rozwój i wzrost warsztatów rzemieślniczych. Wagę i znaczenie czynnika rzemieślniczego dla rozwoju gospodarczego C. O. P.

oceniają również władze wojskowe,

o czym świadczy projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ulgach inwestycyjnych, przewidujący przyznanie ulg zawodom rzemieślniczym, zakwalifikowanym jako pomocnicze dla przemysłu fabrycznego.

Jak wiadomo, zaproponowana przez władze lista rzemiosł obejmuje 13 zawodów, a Związek Izb Rzemieślniczych wypowiedział się za jej rozszerzeniem, dodając dalszych 12 zawodów.

Prócz wspomnianych pomocniczych dla przemysłu zawodów, duże możliwości rozwojowe **stoją przed każdym innym rzemieślnikiem z chwilą narastania zapotrzebowania w C. O. P. w postaci konieczności zaspokojenia potrzeb niezbędnych dla nowych grup mieszkańców.** Będzie więc potrzebny zarówno piekarz, jak krawiec i stolarz meblowy, bo zapotrzebowanie na wyroby rzemieślnicze w okręgach przemysłowych jest większe niż w okręgach rolniczych, gdyż siła nabywcza ludności miejskiej jest większa.

A więc C. O. P. potrzebuje obok wysoce wykwalifikowanego rzemieślnika dla zakładów przemysłowych,

również rzemieślnika samoistnego ekonomicznie silnego i przedsiębiorczego.

W czasie bytności wycieczki sfer gospodarczych Wielkopolski w Lublinie zagadnienia przesiedleńcze przedstawił zebranym w imieniu Związku Rzem. Chrześcijan p. Juściński, który uzależnia skuteczność akcji przesiedleńczej rzemieślników **od fachowości, solidności i zasobności.** Rzemieślnicy — mówił referent — muszą stać na wysokim poziomie zawodowym, być solidnymi kupcami, warsztaty ich muszą posiadać wysokie wyposażenie techniczne, a głównie winni oni posiadać zapas gotówki zezwalający na przetrwanie okresu potrzebnego do przełamania bierności miejscowego społeczeństwa, bądź przetrzymania konkurencji. Osiedlający się rzemieślnik przyzwyczajony do wyższej stopy życiowej, tutaj musi marnować swe bytowanie na poziomie miejscowego rzemiosła. — Bagatelizowanie któregokolwiek z wymogów wymienionych — jak uczy doświadczenie —

wykoleiło już wielu przybyszów.

Napływ rzemiosła z ziem zachodnich — o ile odpowie stawianym wymogom, znajdzie dla siebie dostateczny byt i dobrze zasłuży się sprawie. Proszę jednak — kończył referent — aby była zachowana przesadna ostrożność i aby nikt nie przyjeżdżał bez wysondowania opinii miejscowej organizacji o celowości osadzenia takiego czy innego rzemieślnika.

——oOo——

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 17 WRZEŚNIA. Blizn św. Franciszka, Wyznawcy. Dzień poświęcony pamięci stygmatów św. Franciszka, które ukazały się w czasie postów w pustelni k. Alwerno.

Wschód słońca o godz. 5.12, zachód o godz. 17.48. Długość dnia 12 godzin 36 minut.

——x——

Kronika krakowska

ODZNACZENIE REDAKTORÓW P. A. T. Za zasługi na polu pracy zawodowej odznaczeni zostali srebrnymi krzyżami zasługi współpracownicy krakowskiego oddziału PAT. pp. red. Janina Kiełpińska, red. Kazimierz Turaj i p. Stanisława Dutronquoy.

KRAKOWSKI ZAKŁAD NAUKOWY DOSTARCZA POWIETRZA SKROPLONEGO DLA CELÓW LOTU ATMOSFERYCZNEGO. I. Zakład Chemii Nieorganicznej pod kierunkiem prof. Tadeusza Estreichera dostarcza co drugi dzień 30 litrów skroplonego powietrza dla celów lotu stratosferycznego. Powietrze skroplone przewożone jest samochodem w metalowych butlach „Devar“.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 16 WRZEŚNIA BR.: Mleko niezbier. litr 0.18—0.20 zł, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1—1.20, ser zwycz. kg 0.70—0.80, masło wybor. 3.20, masło stołowe 3.00, masło kuchenne 2.80, jaja świeże kg 1.60—1.80, buraki ćwikł. kg 0.10—0.12, cebula 0.15—0.20, marchew 0.12—0.15, pietruszka z nacia 0.15—0.20, seler 0.20—0.25, pomidory 0.25—0.30, włoszczyzna świeża 0.15—0.18, ziemniaki 0.08—0.10, gruszki komp. kg 0.45—0.60, gruszki deser 1—1.40, jabłka komp. 0.45—0.60, jabłka deser 0.75—1.20, brusznice 0.55—0.60, śliwki zwycz. 0.25—0.40, śliwki węg. kraj. 0.50—0.70, węgierki zagran. 1.—1.10, gęś żywa sztuka 4—5 zł, indyk 4—6 zł, kaczka żywa 2—3 zł, kura żywa 2.50—4 zł. kurczęta 2—4 zł, karp mały żywy 1.60.

UNIEWINNIENIE DZIERŻAWCY FABRYKI MAKARONU „BOLOGNA“. W piątek zakończyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko Włodzimierzowi Sztajerowi, dzierżawcy fabryki makaronu „Bologna“, oskarżonemu o przywłaszczenie kaucji i wyłudzanie pieniędzy. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

EUROPEJSKI KONGRES TOWARZYSTWA EKONOMETRYCZNEGO W KRAKOWIE, rozpoczyna obrady w niedzielę, 18 b. m. o godz. 12 w sali Izby Przem.-Handl. w Krakowie, ul. Długa 1, I. p. Pierwsze posiedzenie poświęcone będzie referatowi prof. Theo Suranyi-Unger z Budapesztu p. t. „Ilościowe różnice między różnymi gospodarstwami planowymi“. Ponadto zgłoszono na zjazd sześć innych referatów, a między innymi jeden referat polski prof. dra Jana Wiśniewskiego, współpracownika Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie, na temat metod ustalania wskaźników produkcji.

PIJANY ZDEMOLOWAŁ RESTAURACJĘ. We czwartek o godz. 20.30 w lokalu restauracyjnym Anny Michalskiej przy ul. Czarnowiejskiej L. 7, Franciszek Szaraj, będąc w stanie pijanym, wszczął awanturę ze znajdującymi się w lokalu gośćmi, a następnie zdemolował lokal, rozbijając naczynia szklanne. Szkoda wynosi około 200 zł. Szarajem zajęła się policja.

PORZUCENIE DZIECKA. We czwartek o godz. 23.50 nieznana kobieta porzuciła czterotygodniowe dziecko płci męskiej przed Żłóbkiem Miejskim przy ul. Koletek. Dziecko oddano do Żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

——oOo——

KS. PROF. HENRYK WERYŃSKI wygłosi wykład o Bracie Albercie dnia 18 września o godzinie 17-tej na zebraniu Kat. Stow. Kobiet na Zwierzyńcu w sali parafialnej.

——x——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Apolonia Wnęk l. 64; śp. Franciszek Saloch l. 66, emeryt Polskiego Monopolu Tyt.

Kraków zyskał nową artystyczną ozdobę

Do najpiękniejszych i najbardziej malowniczych zabytków śródmieścia Krakowa zalicza się *średniowieczny kościół św. Marka,* będący zarazem jedną z najdawniejszych świątyń krakowskich, fundacji księcia Bolesława Wstydliwego z r. 1263. Kościół ten zdobi umieszczona na ścianie zewnętrznej prezbiterium od strony ul. Sławkowskiej okazała *„Kalwaria“*, cenny zabytek rzeźby krakowskiej z XVI w., o bardzo żywych tradycjach form schyłkowego gotyku. U stóp tej „Kalwarii“ znajdowała się od dawna oszklona blaszana latarnia, w której pobożne dłonie Krakowian zapalały świece.

Latarnia ta, dość zresztą niezgrabna i nieestetyczna, zastąpiona została *nową wspaniałą latarnią z kutej miedzi*, stanowiącą prawdziwą ozdobę tego zabytkowego miejsca.

Inicjatywę ufundowania przez Zarząd Miejski tego rodzaju latarni rzucił w roku ub. śp. nacz. Wydziału Oświaty Z. M. *dr Tadeusz Kannenberg.* Projekt latarni wykonany został zgodnie z tą inicjatywą przez inż. arch. *Mariana Rice* z Wydz. Budowlanego Z. M., po czym sama latarnia wykuta została w miedzi przez znany z licznych prac artystycznych Zakład Ślusarski *Jana Oremusa.*

Latarnia jest utrzymana w formach nawiązujących stylistycznie do form relikwiarzy domkowych z doby romanizmu i wczesnego gotyku. Boki jej są traktowane przeźroczo i posiadają wśród bogatej ornamentyki roślinnej cztery postacie patronów Polski: św. Stanisława, św. Wojciecha, św. Floriana i św. Wacława wraz z odpowiednimi emblematami ikonograficznymi. W górnej części latarni znajduje się herb *Poraj,* będący herbem spoczywającego w kościele św. Marka błog. Michała Gedroycia, oraz godło serca z krzyżem, będące herbem istniejącego tu niegdyś zakonu *„de poenitentia Beatorum Martyrum“* (Cezarytów), zwanych też w Krakowie *„Markami“ lub „Rogaczami“* (od rogatych kapeluszy). Latarnia umieszczona została na podstawie kamiennej, na której wyobrażony został symboliczny lew św. Marka.

Nowa latarnia, wybornie harmonizująca ze starożytną „Kalwarią“, stanowić będzie trwałą i cenną ozdobę miasta. Umieszczenie jej wchodzi w program podjętego przez Zarząd Miejski planowego przyozdobienia Krakowa szeregiem nowych artystycznych szczegółów. W wykonaniu tego programu umieszczono już w kilku miejscach *tablice pamiątkowe, artystyczne latarnie na kościele św. Idziego i na słupie z posągiem Matki Boskiej Łaskawej w ul. Kapucyńskiej,* odnowiono ponadto okazałą *„Kalwarię“* na kościele OO. Karmelitów, przy czym przeprowadzono estetyczne oświetlenie wieczorne tejże „Kalwarii“.

Uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Odlewniczego w Krakowie

W czwartek w nocy przybyła do Krakowa autobusami wycieczka uczestników **Międzynarodowego Kongresu Odlewniczego**, która po zwiedzeniu ośrodków przemysłowych w kraju, bawiła ostatnio w Zakopanem, gdzie zwiedziła Morskie Oko i kolejką linową Kasprowy Wierch, oraz w Pieninach, zwiedzając je przełomem Dunajca.

Wycieczkę, liczącą 37 cudzoziemców, reprezentujących: **Belgię, Francję, Stany Zjednoczone A. P., Wielką Brytanię, Niemcy, Włochy, Afrykę Poł., Australię, Czechosłowację, Holandię, Węgry,** prowadzi prezes Komitetu Organizacyjnego i prezes Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich, prof. in. Kazimierz Gierdziejewski. Zagraniczni uczestnicy kongresu spotkali się w Krakowie z polskimi i zwiedzili zabytki Krakowa, po czym wyjechali do Wieliczki w celu zwiedzenia salin.

W sobotę o godz. 9.30 nastąpi uroczyste **zamknięcie kongresu w gmachu Akademii Górniczej** w Krakowie. O godz. 16.30 w Lasku Wolskim odbędzie się **„garden party“**, ofiarowana przez prezydenta m. Krakowa, a o godz. 20 wspólna kolacja w Grand-Hotelu.

Rozprawa o „marsz na Myślenice“

W poniedziałek rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko Józefowi Wąsiołkowi i Janowi Tyrce, oskarżonym o udział w „marszu na Myślenice“ w czerwcu 1936 r. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym należenie do „zbrojnego związku“, zabranie i niszczenie mienia na posterunku policyjnym, demolowanie sklepów żydowskich, napad na policjanta gminnego Święcha i strzelanie do policji w Porębie.

Rozprawa będzie trwała trzy dni. Trybunałowi przewodniczyć będzie sędzia dr. Bartynowski. — oskarżać będzie prokurator dr. Ojrzanowski, bronić będą adwokaci dr Kuśnierz i dr Stuhr.

Jeden z oskarżonych, Tyrka, został wezwany na dzień 20 bm. do Lwowa, gdzie ma być przesłuchany jako świadek w procesie inż. Doboszyńskiego.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 17. IX. „Gdzie diabeł nie może...“ (prem.).

Niedziela, 18. IX. po poł. „Pociąg do Wenecji“; wiecz. „Gdzie diabeł nie może...“

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Perły korony“ i „Diabelska eskadra“.

APOLLO: „Marco Pollo“ — Gary Cooper.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 17—20 września br. włącznie: „Nicpoń“.

L. O. P. P.: „Groźny Bill“ i „Nie odchodź ode mnie“.

MUZEUM: „Królowa dżungli“.

PROMIEŃ: „Znachor“ (Kazimierz Junosza Stępowski).

STELLA: „Robert i Bertrand“ (dwaj złodzieje) — Dymsza i Bodo.

SZTUKA: „Pensjonat Mimoza“.

ŚWIT: „Drapieżne maleństwo“, w gl. rolach Katarzyna Hepburn oraz Cary Grant.

UCIECHA: „Druga młodość“ (film polski),

WANDA: „Złotowłosa“. W rol. głównych: Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy.

——oOo——

FR. KLEIN.

Jak powstał pomnik Dietla?

Pomnik wielkiego prezydenta Krakowa — Józefa Dietla już jest gotowy. Na granitowym postumencie stoi figura z brązu. Na małym placyku stoi na tle zabudowań franciszkańskich i dawnego pałacu Wielopolskich. No, naprawdę stanął i czeka na odsłonięcie. Dziś go ujrzałem, wróciwszy właśnie do Krakowa. — I przyznam się, że widok ten sprawił mi dużą ulgę, bo do ostatka nie miałem zupełnej pewności, czy wreszcie ten pomnik stanie. Przecież to przeszło **rok trwały bezustanne narady nad wyborem miejsca.** Z konturowym modelem pomnika spacerowano niemal po całym mieście, przymierzając go to tu, to tam. Rzeczywiście ta komisja rzeczoznawców miała orzech nie do zgryzienia i gdyby nie decyzja prezydium miasta, to na pewno by jeszcze do dziś radzili, gdzie go postawić, gdyż każdy z rzeczoznawców miał swój oryginalny projekt, który starał się preferować.

Bardzo mi ten pomnik leży na sercu, gdyż byłem przy jego urodzinach i po tym przez cały czas patrzyłem na jego powstawanie, jak zwolna rósł, zmieniał się krystalizował i wreszcie — dzięki ogromnemu wysiłkowi pracy wielkiego artysty — przybrał skończoną, monumentalną formę, w której go za kilka czy kilkanaście dni wszyscy ujrzymy.

Przed blisko trzema laty powiada do mnie Dunikowski.

— **Przyjdź jutro do pracowni o pierwszej, bo chciałbym, żebyś był jak przyjdą wybierać projekty.**

Projektów a raczej szkiców z gliny, odlanych w gipsie w skali 1:10 było trzy: jeden w pozie siedzącej a dwa stojące. Tego dnia Dunikowski był trochę zdenerwowany. Chodził wciąż po pracowni. Co chwila przystawał przede mną i pytał:

— **Jak myślisz, który wybiorą?**

To znowu wyciągnąwszy zegarek mówi:

— **Już pierwsza słuchaj, jeszcze ich nie ma, może nie przyjdą, dlaczego nie dali znać.**

Uspakajałem go mówiąc, że przyjdą na pewno.

— **Wierz** — powiada — **to mnie bierze, że się wprost do mnie zwrócili, a nie drogą konkursu,** nie mogę od nich dużo żądać.

W tej chwili ktoś zapukał, drzwi się otwarły i wszedł prezydent miasta dr Kaplicki. Po chwili przybyli następnie prezez Akademii Umiejętności prof. Kostanecki i prof. Julian Nowak, b. premier. Komisja była w komplecie — tres faciunt collegium. Narada nie trwała długo. Jednomyślna zgoda wybrała szkic, zbliżony do dzisiejszego do dzisiejszego pomnika. Zaraz po tym prof. Nowak, będący rzecznikiem komisji, zapytał Dunikowskiego, ile żąda za wykonanie figury na pomnik.

— **Trzydzieści tysięcy** — odparł Dunikowski i w tym momencie, jakby przestraszony wysokością sumy, mówi:

— **Za dużo, za dużo — to dwadzieścia pięć.**

— **Aha dwadzieścia pięć** — powtórzył prof. Nowak i zaczął się naradzać z pozostałymi członkami komitetu.

Dunikowski był zdenerwowany, niespokojnie chodził po pracowni. On wiedział o co chodzi, prezydent miasta mu mówił, że pomnik ma być **uczczeniem pamięci wielkiego obywatela i uczonego, ale komitet budowy pomnika jest w kłopocie, bo nie ma pieniędzy. Więc nie czekając na propozycję z tamtej strony sam obniżył dwukrotnie żądaną kwotę o pięć tysięcy, tak że wreszcie komitet przyjął honorarium na piętnaście tysięcy. Był to prawdziwy pojedynek szlachetnych, gdzie jedna strona dobrowolnie obniżała cenę swej pracy, a druga, jakby zawstydzona, nie wysuwała żadnych propozycji.** Po omówieniu jeszcze szeregu różnych szczegółów, dotyczących przyszłego pomnika — **kollegium pożegnało nas. Cała ta konferencja nie trwała nawet godziny i mimo że od niej upłynęło już blisko trzy lata — pamiętam każde słowo tam wypowiedziane.**

Wkrótce po tym zaczęła się ciężka, mozolna praca, trwająca blisko dwa lata, nad wykonaniem figury. **Kto nie był stałym świadkiem tej pracy, to nie ma pojęcia, ile trudu i wysiłku włożył artysta w swe dzieło.**

Z pomnikiem Józefa Dietla wiąże się sprawa Dunikowskiego. **Jest on największym rzeźbiarzem polskim.** Podobnie jak Matejki i jego twórczość związana jest z Krakowem i tu powinno powstać jego muzeum, do którego zobowiązał się wobec prezydenta miasta, oddać bezinteresownie wszystkie swe dzieła. Propozycję tę przyjął p. prezydent Kaplicki z wielką radością. Miejmy nadzieję, że p. prezydent tej sprawie nie odmówi swego poparcia, która imię jego zachowa chwalebnie w historii miasta, a tą drogą Kraków — podobnie jak przed dwudziestu laty Paryż — zdobędzie **muzeum polskiego Rodina.**

——oOo——

Migawki

W lokalu wyborczym

Jesteśmy w domu wariatów, — t. j., przepraszam, w lokalu wyborczym pewnego stronnictwa. Praca wre. Maszyny stukają, że słuch tępieje. Ludzie pędzą, jak na wyścigach. Dostojnie przechadzają się „figury“. Wszyscy na nich wskazują. Znakomitości... Za chwilę „jury“ partii rozpocznie kwalifikowanie kandydatów. Był rozpisany konkurs na „posady posłów“ i oto teraz będziemy wybierali kandydatów. Kryterium: — zasługi dla „zjednoczenia“...

Prezes „jury“ wzywa:

— Numer pierwszy, wystąp!

— Jestem...

— Jakie pan masz zasługi dla zjednoczenia?

— Ja, ja — zaczyna się jąkać — ja mam studia, a potem...

— To jest nic! Odejść!... Numer drugi, a pan?

— Ja raz podpaliłem papierosa Marsz. Piłsudskiemu.

— To nie należy do rzeczy! Odejść!... Numer trzeci!

Numer trzeci skonsternowany drży, chciałby wypowiedzieć wszystko, co wie o sobie. Zaczyna „ab ovo“...

— Urodziłem się w r. 1900...

— Doskonale! Pan jesteś symbolem zjednoczenia. Pan zjednoczyłeś dwa wieki, dwie epoki, dwie cywilizacje, dwa światy... Panowie — mówi zwrócony do sędziów — oto kandydat, jakiego nam trzeba było... Panie — zwrócony do kandydata — gratuluję panu i więcej nic panu nie powiem, bo jestem wzruszony.

Tu załkał czcigodny prezes, nie mogąc oprzeć się wzruszeniu. Kandydat podniósł głowę do góry, zapomniał o pierwszym zmieszaniu i rzekł z mocą:

— Panowie! Proszę was na świadków, że ciężaru, któryście mi włożyli na barki, nie chciałem, ale go chętnie poniosę. Gdy idzie o służbę Ojczyźnie, żadna ofiara nie jest za wielka. Bierzcie ze mnie przykład. Zjednoczenie jest rzeczą trudną, ale możliwą. Taki jest mój program i tego się będę trzymał. Ralph.

Kongres bliźniaków... naturalnie w Chicago

W Chicago odbędzie się międzynarodowy kongres bliźniaków, na który ma przybyć około 10.000 delegatów ze wszystkich stron świata — członków „*International Twin Assoclaion*“. Kongresowicze zbierają się celem omówienia ważnych spraw bieżących, dotyczących „społeczności bliźniaków“ oraz w celu wzięcia udziału w wielkim święcie — uczcie 10.000 bliźniąt. Przepisy obowiązującego stroju dla biorących udział w kongresie są bardzo surowe. Strój dla wszystkich obowiązuje jednakowy, t. j. taki, aby jednego od drugiego nie można było odróżnić. Pary bliźniaków odznaczające się identycznym strojem będą nagrodzone. Uroczystości kongresu wytwórnie filmowe naturalnie nakręcą.

Trzeba zaznaczyć, że poszczególne pary bliźniąt muszą we wszystkim siebie naśladować, a więc w mowie, ruchach, zachowaniu, głosie itp., co nie jest łatwym przecież. Ma to na celu wyłapywanie przez poszukiwaczy gwiazd i gwiazdeczek, spośród przybyłych bliźniąt, które z sal kongresowych pójdą na deski kabaretu. W taki sam sposób bliźniacze siostry Barbara i Gloria Brewster zostały wyłapane i na amerykańską scenę przyjęte. Starzy bywalcy kongresów twierdzą, że nawet dyrektor przedsiębiorstwa tych dwóch sióstr rozpoznać nie mógł.

OGŁOSZENIE
w myśl art. 76 ust. 4 ustawy o Spółdzielniach.

Postanowieniem Sądu Okręgowego w Krakowie, Wydział III. Handlowy, z dnia 24. V. 1938, Sygn. Nr. R S I. 189. Sąd postanowił zgodnie z wnioskiem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Okręgowy Związek w Krakowie, zgłoszonym w myśl art. 65 ustawy o Spółdzielniach

I. rozwiązać Spółdzielnię Bank Mieszczańsko-Ludowy Spółdzielnia z nieogr. odpow w Krakowie, ul. Wielopole 11.

II. ustanowić likwidatorów w osobach: 1) Dr Adama Dobrowolskiego w Krakowie, ul. Wielopole 11, 2) Felicję Zajączkowską w Krakowie, ul. Józefitów 19. b.

Likwidatorzy podając powyższe postanowienie sądowe do wiadomości zainteresowanych, wzywają wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń.

Sygn. akt. III. Km. 752/38.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: Józef Naschler i tow. w Tarnowie.
Dłużnik: p. Izak Leon w Tarnowie ul. Wałowa 19.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego L. 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 września 1938 r. od godz 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Izaka Leona w jego lokalu w Tarnowie, przy ul. Wałowej 19, składających się z 12 zarzutek ciemnych popiel. letnich, 30 zarzutek zimow., 11 spodni jasnych popiel., 2 spodni ciemn. długich — oszacowanych na łączną sumę 1.630 zł. — Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 września 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III.

Sygnatura: Km. 51/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Józef Pawłowski, mający kancelarię w Myślenicach Rynek 29, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 października 1938 r. o godz. 10 w Sądzie gr. w Dobczycach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Anny 1-o Konieczne, 2-o Michalikowej z Lipnika, nieruchomość ½ część realności lwh. 491 oraz 2/3 części realności lwh. 4 ks. gr. gm. kat. Lipnik obj. składających się z parcel gruntowych oraz parcel budowlanych wraz z domem drewnianym parterowym, stodołą, spichlerzem i stajnią.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9.517 gr 50, cena zaś wywołania wynosi zł 7.138 gr 12.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 951 gr 75.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dobczycach.

Dnia 2 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Pawłowski.

KAROL CONRAD 59

Próba ogniowa

**Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.**

— No, synowie sławnych bohaterów?! Dlaczego nie idziecie dalej? — zapytał Aowu. — Czy zupełnie bezpieczny spacer już się skończył w tym miejscu?

Nikt nie odpowiadał.

— Co ci się stało, Abala? — śmiał się złośliwie stary Murzyn. — Dlaczego nie idziesz po wodę? Przecież mówiłeś, że mamy wszyscy bardzo silne pragnienie i że trzeba je ugasić, bo nie mamy na co czekać.

— Chodźmy — powiedział Abala. — Nie słuchajcie starego, niech gada, co chce. Pójdziemy wszyscy i przyniesiemy tyle wody, ile nam trzeba.

Wysunął się z ukrycia, zrobił cztery kroki w kierunku zbiornika, odwrócił głowę i cofnął się — nikt za nim nie podążył.

Ogarnął go gniew.

— Tchórze! — zawołał, zapominając o ostrożności.

— Sam jesteś tchórz! — odparł jeden z czarnych.

— Idź, jeśli masz odwagę! Nikt cię nie trzyma! — podchwyciła reszta.

— Uwaga! — syknął Aowu. — Biały człowiek.

Abala jednym skokiem znalazł się w zaroślach.

Stary Murzyn roześmiał się.

— Przecież jesteś czarny i noc też jest czarna! Dlaczego boisz się białego człowieka?

Tłum parsknął takim głośnym śmiechem, że Abala obawiał się, iż lada chwila na dachu ukaże się Lutjens. Jednak obawy okazały się płonne.

Wierzchołki palm kołysały się lekko w leniwym wietrze, cicho i jednostajnie szemrało morze.

Daremnie Abala wytężał słuch, w nadziei, że usłyszy plusk wioseł, odgłos bębna wojennego, śpiew lub nawoływania — jakikolwiek hałas, zwiastujący zbliżenie się naczelnika plemienia z wojownikami.

Sytuacja stawała się bardzo przykra: Abala rozumiał, że utraci bezpowrotnie swoje wpływy, jeśli zaraz nie pójdzie do zbiornika.

— Stado tchórzliwych szakali! Długie świnie! Brudne czarne świnie, dawajcie wiadro!

— Dlaczego nie dwa? — kpił złośliwie Aowu. Wszyscy chcemy wody.

— A jak będę trzymał strzelbę?

To pytanie wyrwało mu się wbrew woli, przy tym w głosie zadźwięczały niepewność i nieco dziecinny strach. Spostrzegł to i rozgniewał się jeszcze więcej. Oparł swój karabin o palmę.

— Dobrze — odparł — biorę dwa wiadra. Ale wy skierujcie broń na dach, na okna i na przednie wyjście z domu. Zrozumieliście?

Kilkanaście karabinów wycelowało w budynek.

— Chyba to możecie zrobić, tchórzliwe żaby!— burknął Abala.

Wziął dwa wiadra, przeleciał kilka kroków i znów wrócił.

Rozległ się chichot.

— Czego śmiejecie się, psie syny? — wybuchnął Abala. — Nie ma najmniejszego powodu do śmiechu! Chciałem tylko powiedzieć, abyście trzymali trochę wyżej karabiny, bo który może mi wpakować kulę w brzuch. To wszystko! Tym razem pobiegł rzeczywiście do zbiornika. Zatrzymał się mniej więcej w połowie drogi, przeleciał jeszcze ze dwadzieścia metrów, przykucnął — dokoła panowała zupełna cisza, więc poderwał się, pomknął omijając zwłoki młodej Murzynki i wkrótce znikł pod zacienioną ścianą zbiornika.

Tłum stał nieruchomo patrząc na budynek, to znów na zbiornik. Wszyscy wstrzymywali oddech. Wreszcie usłyszeli cichy brzęk wiadra, plusk wody, potem i zdławiony okrzyk, i głośny hałas, jak gdyby Abala upuścił wiadro.

Ujrzeli go po chwili — mknął z pustymi rękoma przez otwartą przestrzeń. Dwieście par oczu śledziło go, zerkając od czasu do czasu na biały dom.

Zdyszany Abala dobiegł szczęśliwie do ukrycia i upadł na ziemię.

— Gdzie woda? — padały pytania ze wszystkich stron.

Zbliżył się Aowu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.